

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Sprawa zbiorowego bezpieczeństwa i organizacja zagłębia naddunajskiego głównym tematem rozmów w Paryżu

PARYZ, (Pat). Zainteresowanie kół politycznych rozmowami dyplomatycznymi, zakrojonymi na wielką skalę, toczącymi się w Paryżu, idzie głównie w tym kierunku, czy doprowadzą one bezpośrednio do konkretnego wyniku i jak wyrazi się ten wynik przedewszystkiem, jeśli chodzi o sprawę zbiorowego bezpieczeństwa, a zwłaszcza organizację Zagłębia Naddunajskiego.

W tej chwili toczące się rozmowy zdaje się nie wyszły jeszcze poza zakres opinii, mającej przedewszystkiem na celu wyjaśnienia stanowiska poszczególnych kontrahentów. Obecna, jak się tu mówi „konferencja paryska” rozpoczęła z myślą organizacji paktu gwarancyjnego w sprawie Austrii.

Trzy dni toczących się rozmów zdają się wskazywać, że żadne z wielkich mocarstw nie chce brać na siebie całkowitej odpowiedzialności. Sowieci, jak się zdaje wykazywać informacje prasy, skłaniają się w kierunku organizacji zbiorowego bezpieczeństwa w ramach paktu Ligi na podstawie art. 16. Wątpliwym jest jednak, czy Anglia chciałaby iść dalej poza istniejące już zobowiązania w sprawie Renu.

W konsekwencji min. Flandin, jak pisze „Paris Midi”, będzie musiał oświadczyć księciu Starhembergowi, że Francja nie może sama wziąć na siebie odpowiedzialności gwarantowania niepodległości Austrii.

Paryskie rozmowy dyplomatyczne, poświęcone zagadnieniu stabilizacji i organizacji gospodarczej Europy wschodniej środkowej, wykazały już, że w obecnych okolicznościach możliwa jest

jedynie polityka zbiorowego bezpieczeństwa w ramach paktu Ligi Narodów i artykułu 16 paktu.

Tak możnaby zreasumować ogólny ton komentarzy dzisiejszej prasy na temat rozmów.

NEGOCJACJE FRANCUSKO - RUMUŃSKIE I FRANCUSKO - TURECKIE.

PARYZ, (Pat). W powodzi domysłów, dotyczących przedmiotu ostatnich rozmów paryskich, można zanotować dotychczas konkretne negocjacje francusko - rumuńskie i francusko - tureckie.

W czasie rozmów paryskich uzgodniono układ francusko - rumuński, dotyczący obsługi pożyczek rumuńskich we Francji. Rumunja podejmuje regulacje procentów od pożyczek drogą dostaw

naftowych, środki, uzyskane z tej sprzedaży będą przeznaczone na obsługę wspomnianych pożyczek.

Analogiczne pertraktacje, dotyczące obsługi długów tureckich, prowadzone były w Paryżu z przedstawicielem rządu tureckiego.

WIZYTA STARHEMBERGA.

PARYZ, (Pat). Dziś o godz. 15 ks. Starhemberg w towarzystwie posła austriackiego w Paryżu Egger Moellwalda złożył wizytę min. Flandinowi. „L' Oeuvre” zaznacza, iż spotkanie ks. Starhemberga z min. Flandinem dotyczy nie tyle zagadnienia możliwości zawarcia paktu gwarancyjnego w sprawie Austrii co za stosowania artykułu 16 paktu Ligi Narodów na wypadek zagrożenia niepodległości Austrii.

Etjopi otoczyli Makalle

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 4 lutego.

Oficjalny komunikat włoski stwierdza, iż na froncie północnym nie zaszło nic godnego do zanotowania.

Według wiadomości ze źródeł angielskich i francuskich sytuacja w Makalle staje się z każdym dniem trudniejsza. Wprawdzie w Addis Abebie nie twierdzą, iż miasto to zostało już zajęte, ale utrzymują, iż walki, jakie toczyły się w ciągu ostatnich dwu dni w odległości 30 klm. na południe od Addigrat zakończyły się pomyślnie dla Abisyńczyków, utrudniając jeszcze bardziej sytuację Włochów w Makalle. W bitwie tej brały również udział oddziały należące do armii ras Sejjuma oraz kolumna włoska. Abisyńczykom rzekomo udało się osiągnąć drogę Adua—Makalle. Wiadomość ta w Addis Abebie wywołała wielką radość.

Na froncie południowym doszło do utarczek w okolicy Negelli, gdzie Włosi zaskoczyli oddział Abisyńczyków, który poniósł znaczne straty. Wiadomość tę potwierdzają w Addis Abebie.

Nad prowincją Godzam, gdzie niedawno zostało stłumione powstanie, samoloty włoskie, jak donosi Reuter, rzucały odezwy, zawiadamiające o zwycięstwie Włochów nad rasem Destą i obiecujące pomoc mieszkańcom Godzamu.

Reorganizacja i skoszarowanie szaulisów

KRÓLEWIEC. (Pat). „Koenigsberger Allgemeine Zeitung” donosi z Kowna, że nowy dowódca związku strzelców litewskich Szaulisów płk. Saladzius rozpoczął zakresloną na szeroką skalę reorganizację działalności związku.

Szaulisi zostaną skoszarowani, przyczem obecnie buduje się domy i pomieszczenia dla oddziałów związku nawet w najmniejszych

Akademja Literatury znowu w pełnym składzie



Na niedzielnym posiedzeniu Polska Akademja Literatury na miejsce opróżnione po śmierci ś. p. Piotra Chojnowskiego, wybrała na swego członka Ferdynanda Goella, autora „Kar-Chat”, „Patnika Karapety”, „Z dnia na dzień”, „Sereca Lodów” (państwowa nagroda literacka w 1929 r.), „Wyspy na chmurnej północy” i t. d.

Premjer Czechosłowacji udaje się z wizytami do Białogrodu, Wiednia i Paryża

PRAGA, (Pat). Premjer Hodža wyjeżdża 8 lutego do Paryża, gdzie weźmie udział w uroczystości na cześć b. prezydenta Masaryka, która odbędzie się dnia 10 lutego.

Z kół dobrze poinformowanych do nasza poza tym, że premjer Hodža ma zamiar udać się do Białogrodu, jeszcze przed zrewizytowaniem kanclerza Schuschnigga w Wiedniu.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Dewizy: Berlin 213,45—213,98—212,92; Londyn 26,28—26,35—26,21; N.-Jork nie notowany; N.-Jork kabel 5,23 1/4—5,24 i pół—5,22; Paryż 35,00 i pół—35,07 i pół—34,93 i pół; Szwajcaria 172,85—173,19—172,51.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Niemcy chcą spłacić należność ratami i towarami

W kółach poinformowanych mówią, iż wynikiem przez rząd niemiecki propozycji w sprawie regulacji należności Polsce są przedmiotem rokowań w Warszawie. Jak się zdaje, propozycje niemieckie uznane zostaną za niewystarczające.

Niemcy bowiem pragną uregulować tylko część należności w gotówce i to ratami, a resztę pokryć dostawą artykułów inwestycyjnych. M. in. Niemcy oferują

dotawę artykułów elektrotechnicznych.

Pozatem otrzymano w Warszawie informacje, iż kół gospodarcze niemieckie jakoby powzięły decyzję obniżenia cen towarów niemieckich eksportowanych do Polski w ten sposób, aby mogły one wytrzymać konkurencję z cenami innych towarów zagranicznych na rynku polskim.

Delegacja T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich u min. Raczkiewicza

W tych dniach min. Raczkiewicz przyjął delegację T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich z prezesem Kozuchowskim na czele. Delegacja złożyła p. ministrowi sprawozdanie z działalności oraz projekty prac na r. bież.

W szczególności zwrócono uwagę na akcję mającą na celu koordynację dzia-

łalności różnych polskich organizacji społecznych na Ziemiach Wschodnich.

Pozatem zwrócono uwagę na możliwość zainteresowania emerytów dużymi walorami, jakie dla nich przedstawiałyby mogły ziemie wschodnie z uwagi na niskie koszty utrzymania.

Komitet Ekonomiczny i Rada Ministrów

W środę zbierze się Komitet Ekonomiczny Ministrów. Na posiedzeniu tem ustalony zostanie program prac i skład osobowy komisji do badania działalności przedsiębiorstw państwowych. Komisja składać się będzie z 30 przedstawicieli prywatnego życia gospodarczego, a na czele jej stanąć ma b. min. Przem. i Handlu p. Henryk Strashburger.

Pod koniec tygodnia zbierze się Rada Min., która m. in. rozpatrzy plan inwestycyjny na r. bież.

Kardynał Bliskiego Wschodu



Pierwszy w czasach nowożytnych człowiek wschodu mianowany kardynałem, msgr. Tappouni (x), Kardynał Bliskiego Wschodu, po powrocie z Rzymu, gdzie z rąk Ojca Świętego otrzymał kapelusz kardynalski został entuzjastycznie po witany na Libanie. Na zdjęciu msgr. Tappouni z Wysokim Kom. Francji dr. Martelem (xx).

Generalne debaty

nad budżetem Ministerstwa Skarbu

Dziś na Komisji Budżetowej Sejmu przystąpiono do dalszych generalnych debat nad całością budżetu.

POSŁANKA PRYSTOROWA

stwierdziła m. in., że w hierarchii potrzeb państwa zachodzi konieczność uwzględnienia przede wszystkim potrzeb najważniejszych, a odroczenia innych, może niemniej słusznych, lecz nie tak pilnych. Posłanka wypowiedziała się tak że za zmniejszeniem ciężarów, wynikających z czynności, narzuconych gminom i wyznaczenia im odpowiedniej dotacji ze skarbu.

POSEŁ ŻELIGOWSKI

powołując się na oświadczenie min. Kwiatkowskiego o konieczności podniesienia wsi, zaznaczył, że główną przyczyną szczupłości naszych środków są zbyt wysokie koszty obsługi naszych długów zagranicznych, które należałoby pokrywać eksportem wytworów krajowych.

Inni mówcy poruszyli sprawę etatyizmu, m. in.

POSEŁ KAMIŃSKI

usprawiedliwiał wzrost etatyizmu w Polsce koniecznością życia, które doprowadziły do tego, że wszystkie niemal państwa zwiększały stopniowo zakres swych funkcji.

Również i ten mówca wypowiedział się za niestosowaniem redukcji mechanicznych. Jeśli chodzi o zagadnienie kredytu, to poseł Kamiński stwierdził, że nasze banki prywatne dysponują łączną sumą zaledwie 280 milj. zł. Jest to oczywiście suma niewspółmierna z potrzebami rynku prywatnego, a jeżeli się jeszcze uwzględni minimalny obieg pieniężny, to jasną jest rzecz, że państwo nie może się wyrzec dysponowania pieniędzmi.

Na posiedzeniu popołudniowym komisja budżetowa sejmu prowadziła dalszą dyskusję generalną nad budżetem państwa, połączoną z dyskusją nad budżetem min. skarbu. W dyskusji poruszono m. in. sprawę emerytalną.

Żywszą dyskusję wywołała sprawa pożyczki towarowej, zawartej z Anglią na hamulce zespolone. Kwestję tę poruszył poseł Duch. Z wywodami posła Duchy polemizował referent budżetu min. komunikacji poseł Starzak.

Echo w dyskusji znalazła również

KWESTJA GOSPODARKI LASÓW PAŃSTW.

Posel WAGNER zwraca uwagę, że dyskusję utrudnia to, że poseł Hutten-Czapski nie przedstawił jasno motywów, które go skłaniają do wystąpienia przeciwko tej gospodarce.

Długie przemówienie poświęcone również zagadnieniu lasów państwowych wygłosił wicemarszałek MIEDZIŃSKI.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos

Senacka Komisja Budżetowa

Min. Pocht i Telegrafów

W obecności ministra Kalińskiego, wicemin. Drzewieckiego obradowała nad preliminarzem budżetowym ministerstwa poczt i telegrafów, który obszernie zreferował senator Dąbkowski, prosząc o przyjęcie bez zmian. Dyskusja przebiegała się do późnego wieczora. Wysłunięto po stulaty pod adresem ministra poczt i telegrafów oraz polskiego radja, domagając się obniżki taryf, którą uznano za wskazaną nawet w interesie samego przedsiębiorstwa.

Obrady komisji oświatowej Sejmu

Przyjęto bez zmian rządowe projekty ustaw o stosunku państwa do katolickiego i muzułmańskiego związku religijnego Rzeczypospolitej Polskiej.

P. WICEMIN. SKARBU GRODYŃSKI

w zastępstwie zajętego na ważnej konferencji p. wicepremiera. P. wiceminister odpowiadał szczegółowo na zagadnienia poruszane przez mówców w toku debaty.

Oświadczył on m. in. co następuje: niema nigdzie na świecie takiego stanu, w którymby wszyscy byli zadowoleni z podatków i urzędów skarbowych. Chodzi tylko o sprowadzenie do minimum tarę o uzgodnienie interesu skarbu państwa i płatnika. Wszyscy członkowie w komisji zagadają się na konieczność podniesienia poziomu urzędów skarbowych i moralności po-

datnika. Jesteśmy wdzięczni za słowa uznania a polityki ministra skarbu, który swoimi zarządzeniami w kierunku ujednolicenia systemu podatkowego i racjonalizacji egzekucji zmniejszał tarcia. Chcemy po tej drodze iść dalej. Obecnie są w toku prace nad ujednoliceniem podatku gruntowego i nad zmniejszeniem kosztów egzekucyjnych od sum niższych.

Po końcowych wywodach referenta posła HOŁYŃSKIEGO, debatę generalną oraz debatę nad budżetem min. skarbu zakończono, poczem przyjęto budżet min. skarbu w mvł wniosku referenta.

Incydent na tle dyskusji nad budżetem Lasów Państwowych

Min. Poniatowski żąda wyjaśnienia od posła Kozickiego

Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej sejmu, przewodniczący wicemarszałek BYRKA odczytał odpis listu min. Poniatowskiego do marszałka sejmu. W liście tym p. min. Poniatowski, opierając się na raporcie służbowym o rozmowie między pos. Kozickim i pos. Kamińskim, zwraca się do p. marszałka Sejmu z prośbą o stwierdzenie:

1) Na jakich faktach pos. Kozicki opiera twierdzenie, że „świństwa”, i „złodziejstwa dzieją się w lasach państwowych”.

2) Z jakich powodów pos. Kozicki małemu, że o tem „nie wolno mówić i wszyscy wiemy dlaczego nie wolno mówić”.

W końcu swego listu p. min. Poniatowski stwierdza, że ministerstwo rolnictwa i reform rolnych nie ma żadnych tajemnic wobec sejmu.

Raport załączony do listu odtwarza przebieg rozmowy między posłami Kozickim i Kamińskim po dyskusji w komisji budżetowej nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. W rozmowie tej pos. Kozicki zarzucał m. in. referentowi budżetu rolnictwa pos. Kamińskiemu, że zanadto chwalił gospodarkę lasów państwowych, w której, jak się miał wyrazić pos. Kozicki: „Wiadomo co się tam dzieje i dlaczego nie wolno o tem mówić”.

Po odczytaniu listu i raportu (ten ostatni skierowany był do dyrektora lasów państwowych), zabrali głos posłowie Kozicki i Kamiński w sprawie oświadczenia.

Pos. Kamiński wezwał pos. Kozickiego do ujawnienia cytowanych w tej rozmowie rzekomych nadużyć w lasach państwowych, oświadczając, że osobiście żadnych nadużyć na tere-

nie lasów nie zna, a gdyby znał, zrobiłby na tychmiast z tego użytek.

Na to odpowiedział pos. Kozicki, że istotnie przebieg rozmowy odtworzony został w raporcie dość wiernie i stwierdził przytem, że opierał się na raportach N. I. K. w sprawie gospodarki lasów państwowych.

Dalszą dyskusję w tej materji wicemarszałek Byrka przerwał i komisja przystąpiła do głosowania nad monopolami. W głosowaniu tem przyjęto szereg poprawek uzgodnionych z rządem do poszczególnych monopolu.

* * *

Pismo Min. Poniatowskiego jest dowodem niezdrowej atmosfery, która się wytworzyła do kół dyskusji nad gospodarką Lasów Państwowych.

Pos. Kozicki (z Drohobycza), który w dyskusji nad budżetem Dyrekcji Lasów Państw. głosu nie zabierał, wyraził się w rozmowie z referentem obelżywie o gospodarce tej instytucji, opierając się, jak następnie sam na wezwanie posła Kamińskiego stwierdził, na sprawozdaniu Nacz. Izby Kontroli. Ale przecież to sprawozdanie nie miało w ręku i inni członkowie Komisji, miał je też — i niewątpliwie przestudował — referent pos. Kamiński, lecz nikt, nawet pos. Hutten-Czapski, podstaw do takiej nieparlamentarnej kwalifikacji państwowej gospodarki leśnej tam nie znalazł, — oprócz pos. Kozickiego, który przytem swoje milczenie na Komisji uważał za sposób bardzo dziwny. Wszystko to jest bardzo niesmaczne i trzeba mieć nadzieję, że interwencja listowna Min. Poniatowskiego u Marszałka Sejmu spowoduje wyjaśnienie tego przykrego incydentu.

Obrady Izby Deputowanych nad zmianą ordynacji wyborczej

PARYŻ, (Pat). Wtorkowe obrady izby deputowanych mają donieść znaczne polityczne, gdyż zadecydują o warunkach, w jakich będą się odbywały przyszłe wybory.

Jak wiadomo, w łonie izby deputowanych zaznaczają się dwie zasadnicze tendencje: za reformą ordynacji wyborczej występują zwolennicy zasady proporcjonalności wyborów. Przeciwnikami ich są zwolennicy utrzymania dotychczasowego systemu wyborczego przy ewentualnem wprowadzeniu pew-

nych zmian.

Po referacie deputowanego Mistlera, wygłoszonym w imieniu komisji, powszechnego głosowania, zabierało głos wielu parlamentarzystów.

Prawdopodobnie, dopiero we czwartek nastąpi decydujące głosowanie. Jeśli izba wypowie się przeciw konkluzjom, przedstawionym w imieniu komisji przez dep. Mistlera, zostanie wyznaczony nowy referent, który otrzyma polecenie przedstawienia izbie projektu proporcjonalnych wyborów. Jeśli izba nie wypowie się za zasadą proporcjonalności, to, pozostanie do rozstrzygnięcia sprawa ewentualnego utrzymania ordynacji wyborczej w dotychczasowej formie, względnie przeprowadzenia pewnych zmian, wyrażających się np. w zniesieniu drugiego stosowania lub w postanowieniu, że tylko dwaj kandydaci, którzy otrzymali najwyższą ilość głosów będą mogli stanąć do drugiego głosowania.

—[::]—

Kronika telegraficzna

— LICZBA BEZROBOTNYCH W POLSCE, według danych biur pośrednictwa pracy i Funduszu Pracy wynosiła w dn. 1 b. m. 472,526 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w ciągu ostatnich 2-ech tygodni o 33,155 osób. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 28,774 osób.

— LOT LOTNICZY PARYŻ — SZANGHAJ. Lotniczka amerykańska Bessie Owen zamierza podjąć próbę pobicia rekordu szybkości lotu na dystansie Paryż — Szanghaj.

WILNO GRA I WYGRYWA

w szczęśliwej kolekturze



— WILNO —

Wielka 44.

Mickiewicza 10.

Król szwedzki złoży rewizytę w Finlandji

STOKHOLM, (Pat). Poseł finlandzki przedłożył królowi Gustawowi V zaproszenie na rewizytę nieurzędową w rezydencji letniej prezydenta Svinhufvuda w czerwcu r. b. Król przyjął zaproszenie, ale daty jeszcze nie wyznaczono.

Austrja ma wstąpić do Małej Ententy?

LONDYN, (Pat). Prowadzone w Paryżu z państwami Środkowo i Południowo-Wschodniej Europy rozmowy dają podstawę do najroźnorodniejszych domysłów.

M. in. korespondent paryski „Daily Telegraph” zapowiada, że w wyniku tych rozmów Bułgaria wstąpi do bloku bałkańskiego, a Austria do Małej Ententy.

Anglja przygotowuje maski przeciwgazowe

LONDYN, (Pat). „Daily Herald” donosi, że rząd brytyjski czyni przygotowania do szerokiej fabrykacji masek gazowych, których liczba ma wynosić od 30 do 40 milionów. Każde miasto i każda wieś będą musiały posiadać magazyny z maskami. Fabrykacja masek gazowych będzie prowadzona w przyspieszonym tempie i ma być ukończona przed upływem roku bieżącego.

Brak mięsa w Londynie spowoduje strajku

LONDYN, (Pat). Nastrój wśród strajkujących robotników przemysłu mięsnego jest bardzo gwałtowny. Robotnicy obstawili całe Smith Field Market i patrolują wszystkie wejścia do hal, nie dopuszczając do żadnych transakcji mięsem. Strajk obejmuje ogółem do 10,000 ludzi. Strajkujący czynią starania o wciągnięcie także robotników transportowych w dokaach, którzy wyładowują mięso mrożone, Smith Field Market sprzedaje bowiem przeważnie mięso mrożone, konsumowane przez przeszło 80% mieszkańców wielkiego Londynu.

Strajk zapowiada się w każdym razie na parę dni i od jutra począwszy 5,000 sklepów mięsnych, zaopatrujących ludność Londynu, nie będzie posiadało mięsa na sprzedaż. Również wielkie restauracje odczują jutro brak mięsa.

LONDYN, (Pat). 2000 robotników chłodziarni proklamowało strajk na znak solidarności z robotnikami rzeźni w Smithfield.

Powódź na Polesiu

PIŃSK, (PAT). — W wielu miejscowościach we wschodnich powiatach Polesia rzeki wystąpiły z brzegów. Z powodu podmycia przez wodę nasypów drogowych i zerwania mostu pod Pleśszycami około 500 furmanek zostało awaryjnie bez możliwości posuwania się dalej. Przy ratowaniu inwentarza zdarzały się wypadki z tonięciem ludzi.

MAGGI^{EGO} ZUPY

Domowa, Grachówka, Grachówka ze słoniną, Jarzynowa, Kalafiorowa, Makaronowa gwiazdek, Makaronowa nitki, Krupnik, Pomidorowa z ryżem, Szczawiewo

1 kostka na 2 talerze



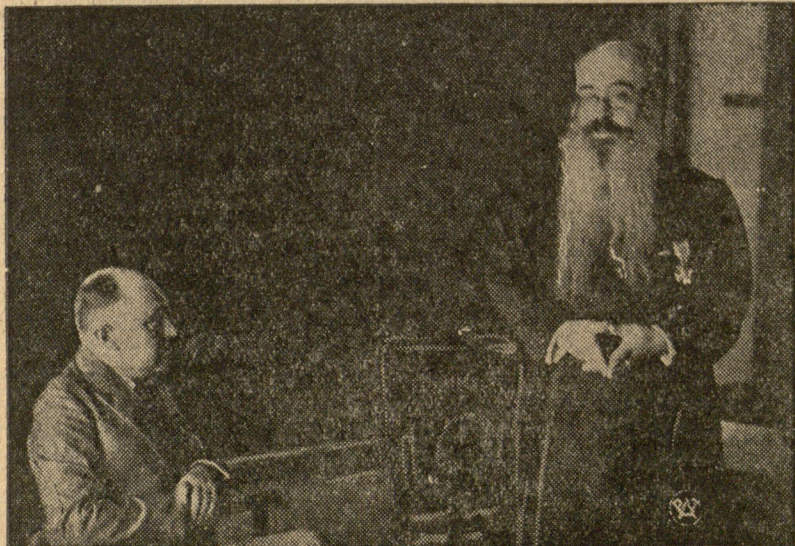
20

groszy

W DNI ŚWIĄTECZNE:

Angielska
Grzybowa
Ogonowa

1 kostka 25 groszy



O. Heras z Bombaju, uczony jezuita, który reprezentował naukę hinduską na Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Warszawie w 1933 r. odznaczony został przez P. Prezydenta R. P. Złotym Krzyżem Zasługi. Wręczenia odznaczenia dokonał Konsul R. P. Banasiński (na zdjęciu siedzący).

Odznaczenie hinduskiego przyjaciela Polski

Angielsko-niemieckie pogawędki kolonjalne

Mowa, wygłoszona przez niemieckiego ministra propagandy d-ra Goebbelsa na posiedzeniu zarządu okręgu berlińskiego partii narodowo-socjalistycznej, wywołała liczne komentarze w prasie za graniczej.

Szczególnie mocno uderzył bojowy ton ministra d-ra Goebbelsa, kolidujący niejako z pokojowymi oświadczeniami miarodajnych niemieckich mężów stanu. Dr. Goebbels powiedział m. i. „**Der Tag wird bald da sein, wo man uns wird Kolonien geben müssen**“ (Wkrótce nastąpi dzień, gdy będą zmuszeni dać nam kolonie).

Dr. Goebbels nie występuje tu więc jako skromny petent, lecz jako domagający się swych praw wierzyciel. „Będą zmuszeni dać nam kolonie”. Nie oznacza to konieczności „zmusimy ich dać nam kolonie”, chociaż na to się zanosi. W każdym razie jednak oznacza to tyle, że wkrótce kraje posiadające kolonie, znajdą się w takiej sytuacji, iż niezależnie od swej woli dadzą kolonie Niemcom.

Takie oświadczenie nie może przecież uchodzić za grzeczne i uprzejme za proszenie do dyskusji w sprawie nowego podziału świata. Przeciwnie, ma charakter ultimatywny: gadać z wami długo nie będziemy, lecz wkrótce przekonacie się, że nic innego wam nie pozostanie, jak dać nam kolonie.

Wielkiej Brytanji bardzo zależy na zaspokojeniu aspiracji niemieckich, a to ze względu na niebezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie. Wielkiej Brytanji całkiem nie zależy na tem aby jej groźny rywal w Azji — Japonia — znalazł w postaci Niemiec sojusznika w Europie w walce o nowy podział świata.

Właśnie to miał na myśli Hoare gdy oświadczył, że przewiduje możliwość i konieczność porozumienia międzynarodowego w kwestji podziału źródeł surowców i wykorzystania pracy ludzkiej.

Możliwość angielsko-niemieckiego porozumienia w sprawie zwrotu Niemcom kolonij utrudnia jednak ta okoliczność, że w posiadanie byłych kolonij niemieckich dostali się w charakterze mandatariuszy Ligi Narodów właśnie Anglicy. A któż z ochotą rezygnuje ze swego mienia?

W jednej z byłych afrykańskich kolonij niemieckich — w Afryce Południowo-Zachodniej — doszło już swego czasu do próby sił między Niemcami a Wielką Brytanią.

Zamieszkali w Afryce Południowo-Zachodniej w liczbie 12000 koloniści nie

mieccy rozpoczęli dość gwałtowną agitację na rzecz przyłączenia kraju do Niemiec.

Pod wpływem prądów rodzimych wśród Niemców afrykańskich ruch hitlerowski zrobił poważne zdobycze. To też na wzór Niemiec powstały sztafety bojowe w mundurach brunatnych i rozpoczęła się szalona agitacja rasizmu noryjskiego. Hitlerowcy afrykańscy nie zawahali się nawet przystąpić do walki czynnej. Bojówki hitlerowskie zrywały wszędzie sztandary i oznaki władz W. Brytanji zamiast których wywieszono godła i barwy państwowe Trzeciej Rzeszy.

Ten stan rzeczy nie przypadł do gustu Anglikom, toteż parlament Afryki Południowo-Zachodniej uchwalił ustawę o rozwiązaniu organizacji hitlerowskich oraz zakaz noszenia mundurów brunatnych i swastyki, prowadzenia agitacji na rzecz rasizmu. Gdy miejscowi hitlerowcy stawili czynny opór wykonaniu tej ustawy, Anglicy aresztowali wszystkich ich przywódców i działaczy, rozdzielili ich do okrętów i wysłali do Trzeciej Rzeszy...

Po tej likwidacji insurekcji hitlerowskiej w Afryce Południowo-Zachodniej parlament tego terytorjum uchwalił wię-

kszością dwóch trzecich głosów wniosek o połączeniu kraju bez zastrzeżeń i na zawsze ze Związkiem Afryki Południowej.

Łatwo więc zrozumieć, że ponowne wysunięcie żądania zwrotu kolonij, w dodatku jeszcze w tej ultimatywnej formie, w jakiej uczynił to dr. Goebbels spotkało się ze szczególnie nieprzyjawnym stanowiskiem angielskiej opinii publicznej.

Wyraz temu nieprzyjaznemu uczuciu społeczeństwa angielskiego wobec kolonjalnych rewindykacji niemieckich dała prasa kraju, szczególnie konserwatywna „Morning Post”, która, alarmując angielską opinię publiczną spowodowała jennych przygotowań Trzeciej Rzeszy, domagała się szybkiego dozbrojenia W. Brytanji na szerszą skalę.

Czy to ma być odpowiedź W. Brytanji na niemieckie żądania kolonij?

„Będziecie zmuszeni dać nam kolonie” — oświadcza dr. Goebbels.

„Skoro rzeczy tak się przedstawiają, to uzbroimy się odpowiednio, aby uniknąć tego musu”, odpowiada ustami „Morning Post” John Bull...

Jeżeli chodzi o dawne kolonie niemieckie, to mało z nich miały Niemcy

korzyści. Było to raczej źródło deficytu dla Niemiec. Wpakowały tam one między 1884 a 1906 rokiem 329.782.000 marek, a gdy zaczęły zbierać w kolonjach podatki, wybuchło powstanie tubylców, stłumienie którego kosztowało dalszych 326.260.000 marek.

A jakież korzyści płynęły dla Niemiec z tych kolonij?

Jak podaje Paul Ritter w „Der Kampf um der Erdenraum” — 26.400 Niemców urządziło się w kolonjach, ale na tem koniec... Osiedlenie każdego Niemca w kolonjach kosztowało więc mniej więcej 25.000 marek, kolonizacja wewnętrzna napewno obeszłaby się znacznie taniej.

Jeżeli Niemcy teraz podnoszą kwestję zwrotu dawnych kolonij, to chodzi im o prestiż mocarstwowy, nie o bezpośrednie korzyści materialne. Ani jako teren kolonizacyjny, ani jako źródło surowców, dawne kolonie niemieckie nie mają dla Niemiec istotnej wartości.

Skoro jednak Wielka Brytanja nie wyraża gotowości dać Niemcom nawet tych mniej wartościowych kolonij, które do nich dawniej należały, to jeszcze trudniej spodziewać się, by ktoś zgodził się dobrowolnie dać Niemcom kolonie wartościowe, jako źródło surowców lub teren kolonizacyjny.

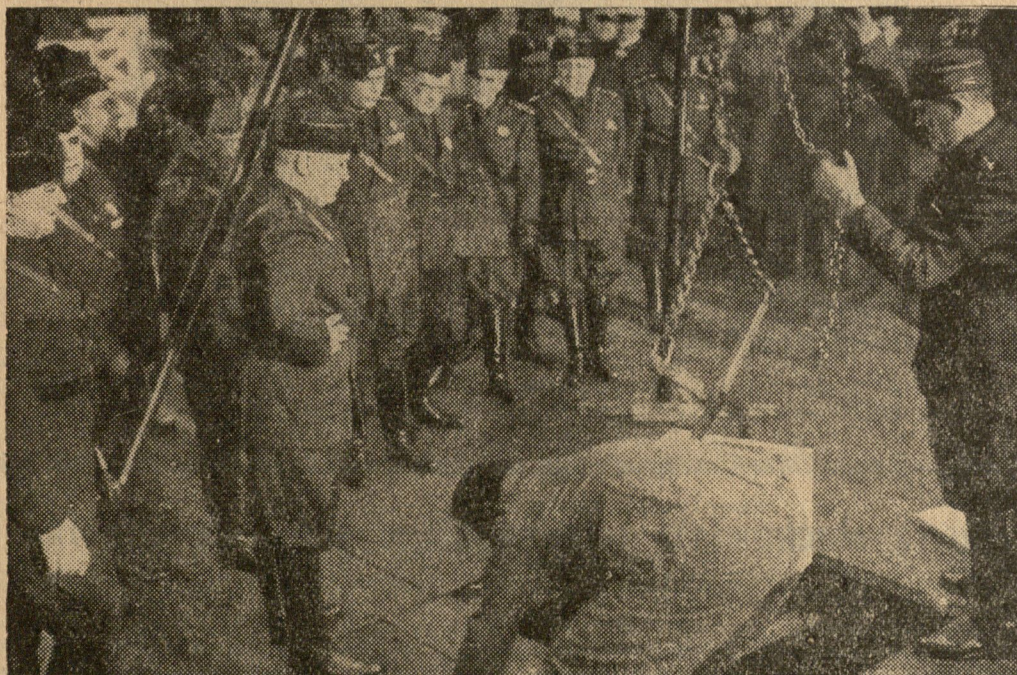
Co do tego krążyły pogłoski, że Niemców chcą obdarzyć kolonjami portugalskimi albo holenderskimi. Niemcy prowadzą nawet na wyspach Indji Holenderskich odpowiednią agitację wśród ludności białej, twierdząc, że jedynie oni są w stanie obronić ich przed agresją japońską, wówczas gdy Holandia była by bezradna wobec tej agresji. Czy ta agitacja będzie miała powodzenie wśród Holendrów na wyspach Indji Holenderskich i doprowadzi ich do dobrowolnego poddania się Niemcom, to inna sprawa i tego narazie przewidzieć nie sposób. W każdym razie Indje Holenderskie — to bardziej tłusty i smaczny kęs, niż dawne kolonie niemieckie. Wielkiej Brytanji całkiem na tem nie zależy, a i Niemcy posiadały własne źródła surowców, skoro sama posiada surowce, które chce Niemcom sprzedawać.

Toteż prasa angielska dała wyraz opinii, że kolonie nie są potrzebne Niemcom dla nabycia niezbędnych surowców, bowiem Anglicy i Holendrzy chętnie sprzedają surowce każdemu, kto za nie zapłaci...

Anglikom łatwo tak mówić, nie Niemcy nie mają czem płacić...

Obserwator.

Miasto filmowe pod Rzymem



Mussolini położył kamień węgielny pod budowę nowego wielkiego miasta filmowego „Citta Cinematografica”, które powstanie w okolicy Rzymu i skoncentruje wytwórczość filmową włoską.

Jan Kiliński i Andrzej Kapostas na Litwie (1797—1807)

Dzieje bohaterskiej działalności Jana Kilińskiego w okresie Insurekcji Kościuszkowskiej w Warszawie są dobrze już zbadane przez historyków i biografów.

Mniej natomiast znane są perypetje smutnego insurgenckiego w okresie jego wygnania na Litwę, szczególnie zaś od momentu deportowania go razem z Kapostasem z Pułtusk do Wilna via Grodno—Orany.

Mało komu też wiadome są szczegóły udziału Kilińskiego w spisku księcia dominikanina przeora Faustyna Ciecierskiego, oraz jego pobytu w Wilnie za panowania Pawła I z początkiem rządów cara Aleksandra I.

Nowe materiały, znajdujące się w archiwach wileńskich, rzucają ciekawe światło na pewne fakty nieznane i szczególnie charakterystyczne postaci Kilińskiego na tle życia ówczesnego Wilna.

Po śmierci Katarzyny II skończyło się wygnanie Kilińskiego i Kapostas, trwające, jak oblicza Kiliński — 23 mie-

siące. Amnestja formalnie otworzyła im drogę do powrotu w rodzinne pieśsze. Toteż obydwaj otrzymawszy paszporty od następcy tronu Wielkiego Księcia Aleksandra i od pruskiego ministra, rezydującego w Petersburgu — wyruszyli 20 XII 1796 r. do kraju. Byłym insurjentem pozwolono zatrzymać się w Warszawie dla „uregulowania interesów”.

Jednak, gdy przybyli dn. 14 stycznia 1797 r. do Pułtusk — władze pruskie aresztowały obydwu na mocy rozkazu z Warszawy, polecającego odesłanie ich spowrotem do Rosji. Kiliński i Kapostas protestują i, powołując się na generalną amnestję, proszą o zatrzymanie ich w Pułtusku do nadejścia odpowiedzi z Berlina na rekurs do króla pruskiego. Po upływie miesiąca petenci doczekali się przychylniej odpowiedzi, ale pod rygorem „przyswoitego zachowania się”. Jednak po 13 dniach znów ich aresztują (2 marca) i eskortują do Tykocina, gdzie okazują im rozkaz z dn. 21 lutego, wzbraniający im wstąpienia na terytorjum „Prus” (okupacji pruskiej) i nakazujący skierować ich przez Grodno do Rosji.

Z rozkazu komendanta Günthera i szefa eskadronu pruskiego de Ralla na czele eskorty stanął niejaki Gelnica, po rucznik bośniackiego pułku. W Nowej

Woli Gelnica kazał eskortowanemu prze kroczyć granicę okupacji rosyjskiej, dając im jednak wyjaśnienia i polecając list. Nasi bohaterowie rychło wpadli... z deszczu pod rynnę, w tym bowiem czasie Paweł I z wyjątkową zacie kłością kazał kontrolować granicę w obawie przed powrotem „insurgentów, ukrywających się w innych dzierzwach”.

Granice ze strony Kowna, Telsz, Połagi były ostro strzeżone. Zjawienie się więc takich „grubych ryb” politycznych w momencie podminowania policji i straży pogranicznej ukazał cara i co dziennymi sztafetami Bułhakowa — wywołało zrozumiałą konsternację. Horodniczy grodzieński Pincerbiter zatrzymał przybyszów i, widząc że mają listy polecające — przesłał ich Jakóbowi Danilowiczowi Merlinowi. Ten narazie przetrzymuje ich w Oranach, zwracając się o dalsze dyspozycje do wileńskiego wicegub. Jakóba Iwanowicza Bułhakowa, który nie ma odwagi rozstrzygnąć kwestji.

Satrapa grodzieński, wiedząc o zmianie usposobienia Pawła dla Polaków, poczuł się między młotem a kowadłem. Z jednej strony znany im był list Pawła do Fryzela z dn. 12 lutego o zatrzymaniu na granicy insurjentów polskich,

ukrywających się w innych państwach; z drugiej — uważali ukaz amnestyjny Pawła za nietykalny. Z przepustką od Królewskiego Urzędu pruskiego też należało się liczyć. Bułhakow zwraca się do władz pruskich z prośbą o podanie powodów wysłania insurjentów. Odpowiedzi nie otrzymuje. Piszcie więc do Kurakina: „Trzymam Kapostas i Kilińskiego w Oranach... Według pogłosek (?) skutkiem zjawienia się ich w Warszawie młotoch („czerń”) zaczął gromadzić się i burzyć i to może było powodem wydalenia Kilińskiego. Ale dlaczego do naszych granic? Robi przytem uwagę, że Kiliński i Kapostas, jako „ludzie nie spokojni i zdolni do podburzania młotochu... nie posiadający majątku i którzy tyle zbrodni popełnili w Warszawie... nie są pożądanymi w kraju”. Jednocześnie prosi o dyrektywę, jak ma z nimi postąpić na wypadek, gdyby władze pruskie ich nie wpuściły, oraz o tymi, których te władze zechcą usuwać za przestępstwa w Prusach popełnione.

Pomimo nieprzychylnych opinii Bułhakowa, Kiliński i Kapostas otrzymali przez Merlina pozwolenie Kurakina na opuszczenie Oran i swobodę wyboru miejsca zamieszkania, jednak z zastrzeżeniem, że „jeżeli zdecydują się pozostać na Litwie, to muszą złożyć przysię-

Rozmaitości ze świata

PARYŻ W ZAPORTACH POLICYJNYCH.

Paryska prefektura policji jest dzisiaj oibryzm aparatem, którego działalność obejmuje jedną z największych stolic świata wraz z przedmieściami. Początkami swemi sięga policja paryska roku 1829, kiedy to powstał odrębny oddział stałych policjantów, t. zw. sergents de ville. Było ich początku tylko 100, pod koniec panowania Ludwika Filipa — 355, za czasów Napoleona III liczba ich wzrosła z 689 do 4447, a obecnie rozporządza prefektura sztabem złożonym z 82 inspektorów, 170 brygadierów, 1372 przodowników i 10.788 szeregowców. Razem z 2.461 policjantami, pełniącymi służbę na przedmieściach Paryża, czyni to prawie 15.000 ludzi, których obowiązkiem jest pilnowanie ładu, porządku i bezpieczeństwa w stolicy nadsekwankiej.

Ale i te siły nie wystarczają na potrzeby wielkiego miasta. Apele do policji, alarmy stają się coraz częstsze. W Paryżu istnieje 687 aparatów sygnałowych, w których wystarcza zbici szybko, aby móc się połączyć z najbliższym komisariatem. Liczba alarmów wzrosła z 2206 w roku 1931 do cyfry 17.128 w roku 1934. Ogółem zaś wzywano pomocy policji w ciągu roku 1934 zgóra 22.000 razy, czyli że na każdy dzień przypadało przeciętnie 60 alarmów ze strony publiczności.

Z raportów rocznych, jakie ogłosiła prefektura paryska, dowiadujemy się, że w 1934 roku popełniono w Paryżu 2.518 samobójstw, gdy tymczasem w roku 1933 było ich 2301, z czego 636 (1934 r.) przypada na samobójstwa popełnione z nędzy. Kryzys jest też przyczyną spadku liczby podań o licencje szoferskie, gdyż w roku 1935 było ich 86.000, a w r. 1933 — 88.000. Wzrosła natomiast liczba zezwoleń na handel domokrażny, bo z 5.883 w roku 1933 podniosła się do 7.932 w 1934 r.

Dużo miejsca w raportach zajmują cudzoziemcy. Za same tylko karty pobytu pobrano od cudzoziemców sumę 6.2 miliona franków (1934 r.). W roku 1934 podało prośby o zezwolenie na przebywanie w Paryżu 40.000 obywateli, z czego 6.682 Włochów, 4.815 Polaków, 3.305 Niemców, 2.090 Szwajcarów, 2.006 Anglików. Wśród cudzoziemców, podających prośby o naturalizację, przodują POLACY, KTÓRZY TWORZĄ 25% TEJ GRUPY, dalej 21% Włochów, 17% Rosjan. Wydalono z Paryża 874 cudzoziemców.

FILM O ZNACZKACH KRÓLEWSKICH.

Słynna kolekcja znaczków pocztowych zmarłego króla Anglii Jerzego V jest przedmiotem zainteresowań sfer filatelistycznych całego świata. Obejmuje ona w przybliżeniu 750.000 sztuk znaczków, pochodzących wyłącznie ze Zjednoczonego Królestwa i Cesarstwa Brytyjskiego.

Zbiory królewskie, przedstawiające wartość ok. 10 milionów złotych, zawarte są w 600 albumach, z których każdy liczy 60 stron.

Nieliczni tylko wybrani mogli oglądać niezwykłą kolekcję znaczków pocztowych. Przed kilku miesiącami jednak angielskie ministerstwo poczty nakreśliło film, w którym demonstrowane są najcenniejsze okazy marek, komentowane przez znanego filatelistę angielskiego, Fr. Franka Godden'a. Film o znaczkach króla Jerzego V-go wyświetlany ma być w maju r. b. w New Yorku w czasie wszechświatowej wystawy filatelistycznej. Wystawa zorganizowana jest pod protektoratem prezydenta Roosevelta, który należy do zapalonych zbieraczy znaczków pocztowych.

NARTY A... LOGARYTMY.

Obliczanie wyników skoków narciarskich w czasie zawodów i konkursów połączone jest zazwyczaj z dość skomplikowanymi kalkulacjami. W ostatecznym rezultacie brana jest pod uwagę nie tylko długość skoku, ale i forma narciarza i czas, w jakim zjechał z pochyłości przed odskocznią. Za każdą z tych pozycji stawione są punkty, a cyfry te są potem kombinowane odpowiednio, co dokonywa się zwykle przy pomocy logarytmów. Dopiero w tegorocznych igrzyskach olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen komisja międzynarodowej federacji narciarskiej postanowiła odstąpić od logarytmów i zastosować nową metodę obliczeń.

HOLLYWOOD POD RZYMEM.

Mussolini położył kamień węgielny pod budowę miasta filmowego, które ma być wykonane zupełnie na dzień 21 kwietnia 1937 roku.

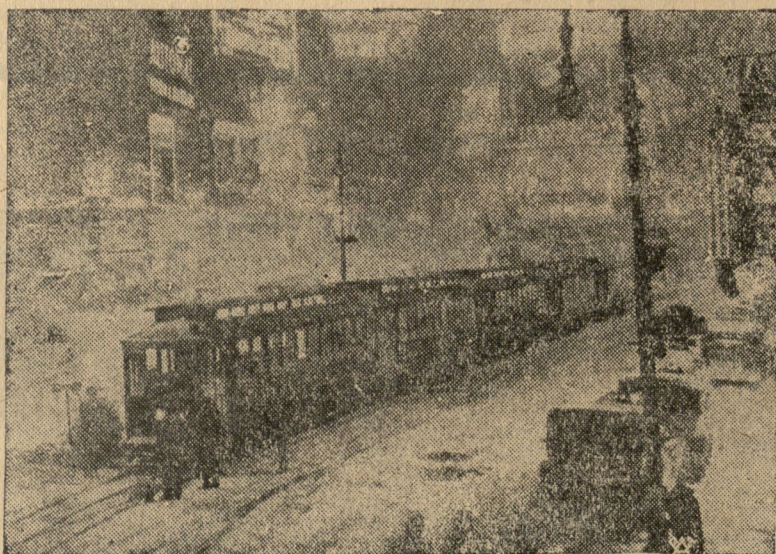
Włoskie Hollywood będzie się składać z 45 budynków i rozciągnie się na obszarze 600.000 mtr. kw. Z tej przestrzeni 120.000 mtr. kw. zajmą gmachy atelierów, laboratorium, ogrody etc. Miasto filmowe wyrośnie na terenach podmiejskich, tuż pod murami Rzymu.

ZNACZNY SPADEK ŚMIERTELNOŚCI NIEMOWLĄT.

Pocieszający objaw notuje w czasach kryzysu świat lekarski. Mimo stałego obniżania się poziomu stopy życiowej społeczeństwa w szeregu państw Europy, śmiertelność niemowląt, na których zdrowiu trudności życiowe przedewszystkiem mogłyby się odbić ujemnie, wyraźnie spada.

Według ostatnich danych spadek ten zaznać się w szeregu państw. Największą śmiertelność notuje się obecnie w Rumunii (174 na tysiąc), dalej w Jugosławii (165), na Węgrzech (139), w Czechosłowacji (120), w Austrii (106), w Niemczech (76). Do szczęśliwszych pod tym względem krajów należą Anglia, gdzie umiera 63 niemowląt na tysiąc, dalej Szwecja (50), Szwajcaria (48), Norwegia (47) i Holandia, gdzie cyfra ta wynosi zaledwie 44 na tysiąc. W POLSCE śmiertelność niemowląt wynosiła przed kilkunastu laty około 160 na tysiąc. Dzisiaj, według danych statystycznych spadła ona do 115. Podobna poprawa stosunków nastąpiła w Czechosłowacji, gdzie śmiertelność niemowląt zmniejszyła się z 140 do 120 na tysiąc, dalej w Szwecji z 60 na 50 i t. d. Zmniejszenie śmiertelności niemowląt łączy sfery lekarskie z faktem powołania do życia w szeregu krajów Europy poradni dla młodych matek, oraz z podniesieniem stanu higieny szerokich rzesz ludności.

Mrozy w Ameryce



Niebywałe mrozy, dochodzące do 49° Celsjusza, poniżej zera, jakie nawiedziły ostatnio niektóre stany Ameryki Północnej powodują również przeszkody w komunikacji miejskiej. Na zdjęciu długi rząd wagonów kolejki miejskiej w N.-Jorku, unieruchomion. spowodu mrozu i zamieci

Premjera słuchowiska Irzykowskiego w teatrze wyobraźni

Po Nalkowskiej i Szaniawskim — trzeci skolei Akademik Literatury wstępuje, jako autor w szranki Wielkiego Teatru Wyobraźni. Autor „Pałuby”, od wielu lat czynny (i to bardzo wszechstronnie i owocnie) jedynie na terenie krytyki, daje nam słuchowisko oryginalne, które jest pewnego rodzaju groteska. Motywu znanej bajki o Pawle i Gawle, użył tu Irzykowski tylko jako odskoczni. Słuchowisko przedstawia w formie stylizacji odwieczną walkę Pawła —

muzyka i poszukiwacza ciszy, z Gawłem — reprezentantem bałasu i kakofonii nowoczesnego życia. Gawel znajduje liczne wcielenia, które prześladowają Pawła, jak zmary, aż do tragicomicznego rozwiązania. Interesujący ten eksperyment Wydział Literacki powierzył reżyserowi ręką dyr. Teofila Trzcieskiego. Słuchowisko nadane będzie dnia 6 lutego o godz. 21.00. Obsadę tworzą: Olsza, Buczynska, Krzymuska, Niedzielski, Masiak, Bohdziewicz.

NA MARGINESIE

Ja nie

Przesada z tem odosobnieniem. Wprawdzie wielu jest Polaków, którzy Wilno widzieli tylko na mapie — ale przecież to nie dowód jeszcze, że stanowimy egzotyczne „kresy”.

Niby tak daleko, a jednak przecież wszystkie złe i dobre nowaliki jakie tu się przedostają — szybko wsiąkają w miejscowy grunt. Każdy szczegół mody wkrótce zyskuje zwolenników, każdy nowy przebój miejscowych „trebaczów”.

Zwłaszcza te z temperamentem. Dziw, jak leciemy na nerw, na rytm, na ogień!

Po „pani pali się, ale tylko do mnie” przyszedł „pan się zapala, la, la — poco to?” I tak dalej.

Wiele rozpalonych, zapalonych i płomiennych słów na nutach pełnych ognia...

Naturalnie sztuka sobie, a życie sobie. W piosenkach żar i ogień dopuszczalny jest w ilościach dowolnych, w życiu — nie. A zwłaszcza na ulicy — nie wypada i koniec.

To, co gdzieindziej może uchodzić za objawy pogodnej beczceremonjalności, albo wogóle ucho dzieci uwagi — u nas drażni zdecydowanie.

Czy to wypływa z głębokiego poczucia solidarności z monopolem państwowym — jeszcze nie zbadano, w każdym razie zaobserwowano, że t. zw. „tutejsi” z gatunku pałaców bardzo niechętnie dzielą się na spacerze własnym za rem z przechodniami.

Osobnik, który podchodzi, uchyla kapelusza i trzymając papierosa w ręku, prosi „przypalić” — bardzo rzadko spotyka się z życzliwością.

Ognia — owszem — otrzyma, ale tak jakby otrzymał co innego.

Możnaby na podstawie obserwacji wyciągnąć wniosek, że rozspartowane, rozrzucone i rozkajaczone (tak! Nawet teraz. Czy wczoraj np. nie czuło było wyraźnie wiosną? Niektórzy krzyszają...) Wilno — sztafet ogniowych nie uznaje.

W czasach morowej zarazy byłoby to postokroć racjonalne, dzielenie się bowiem nawet ogniem sprzyja podobno rozmnażaniu bakterij. Ale przecież teraz, chwalić Boga, ani dur ani in na cholera nie panuje.

Może więc poprostu nie lubimy, żeby nam kto zaglądał przy sposobności w oczy i dlatego wolimy spojrzeć „na wszelki wypadek” w bok?

„Wiem, że nic nie wiem” powiedział pewien filozof. I słusznie.

Któż bowiem może powiedzieć dlaczego tak a nie inaczej postępujemy — kto tę „prawdę odgadnie”? Ja nie.

amik.

Teatr Muzyczny „LUTNIA”

Występy Elny Gistedt

Dziś o godz. 8-iej wiecz.

BAJADERA

HUMOR

POMYŁKA.

— Piekierne nudy! Możemy się ułotnił?
— Chętnie, ale mnie nie wypada, jestem gospodarzem!

DLA OCHRONY PRZED

GRYPA, ANGINA I CHOROBY Z PRZEBIEGIEM

POLSKIE TABLETKI

PAŃAGRIN

BUKOWSKIEGO

gę wiernopoddanie, stawiać się w tym celu przed naczelnikiem miasta, do którego pojadą”.

Obrotny i sprytny Kiliński szybko się zaaklimatyzował w Wilnie, gdzie wszędzie był przyjmowany z otwartymi rękami. Interesa szły niezgorzej, zaczął wchodzić w modę i za parę bucików brał 10 dukatów. Nosił się elegancko, używał potrójnego i poczwórnego pasa słuckiego... Mieszkał wygodnie w domu Müllera.

Miał tę, choć inwigilowaną sjęstę emigracyjną przerywa znowu areszt i straszny sąd Senatu, wyrokującego w myśl na kazów „sumasbroda” cara Pawła w sprawie spisku księdza Ciecierskiego, czyli t. zw. „assocjacyj”, do których organizatorzy bardzo pragnęli wciągnąć Kilińskiego. Ksiądz Aurelijan Dąmbrowski, organizujący „assocjacje” wileńską, mającą na celu werbowanie oficerów i żołnierzy do Legjonów Dąbrowskiego we Włoszech — podczas narad z jednym z „assocjantów” Franciszkiem Pazderskim, zobaczył z okna jego domu Kilińskiego, przechodzącego ulicą Antokolską i przez tegoż Pazderskiego zaproponował mu udział w spisku. Kiliński dał odpowiedź wymijającą, a innemu członkowi spisku, Sebastianowi Ciecierskiemu, który go również do niego namawiał,

zawierzył się że „radby wszystko zrobić, gdyby sam nie był uważany przez władzę za podejrzanego”.

Ta zrozumiała ostrożność Kilińskiego nie uratowała go od katastrofy. Abram Tobiasz, faktor gen. Judyckiego, znalazł list jego syna Stanisława, stwierdzający istnienie spisku i udział młodzieńca w nim, i list ten, niebacznie pozostawiony w austerji wręczył Bułhakovowi. Rozpoczęły się aresztowania (70 osób) i Fryzel dobrał się i do Kilińskiego.

Dzięki i okrutne metody śledztwa i badania, prowadzonego (po Fryzela) osobliście przez Repnina, dały zaznać martyrologij konspiratorom litewskim — uczniom „pierzchnego porozbiorowego spisku”, którzy, oskarżeni o zdradę państwa i zamiar wywołania powstania, wysłani zostali w trzech grupach kibitkami do Petersburga.

I znowu pojechał Kiliński do Petersburga: przez Trocką bramę na trakt kowieski, przez Rykonty, potem Mitawę, Rygę, Dorpat, Narwę. Jechał w mroźne noce i dni, — taki był rozkaz Repnina. W gub. „liflandzkiej” na każdej stacji czekało po 25 koni i po 3 kibitki. Poprzedził go już na tej drodze ksiądz Ciecierski razem z ks. Dąmbrowskim, z Grabow-

skim, Siostrzewitowskim i Śnieżką, eskortowani przez porucznika Bachsztęjną. Kilińskiemu towarzyszy szlachetny Ejtmin, Niewiarowicz, Pazderski, Petralski i por. Horodecki.

Po przybyciu (9 grudnia) Kilińskiego do Petersburga, już 11 grudnia odbył się nad nim Sąd Senatu, zakończony u niewinnieniem jego i towarzyszy.

Po powrocie do Wilna, układny i dowcipny pułkownik Kiliński jest przyjmowany, jak i w Warszawie, w domach osób utytułowanych, do których sława jego bohaterstkich czynów doszła może nawet w przesadnej aureoli.

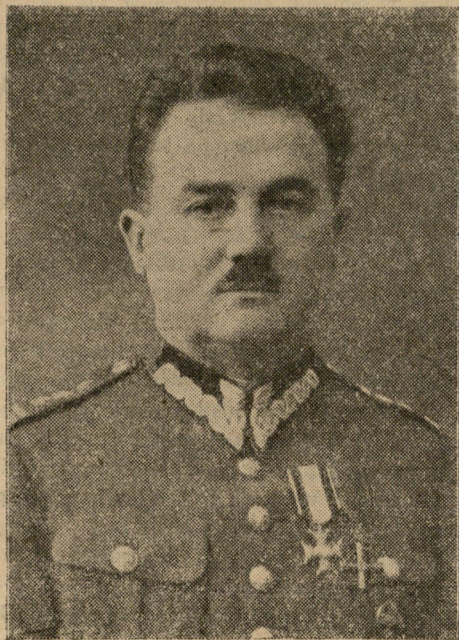
Taki np. Imię Pan Kapostas — towarzyszy wierny peregrynacji Kilińskiego — próbuje, pomniejszyć jego rolę w insurekcji, czyni to w zeznaniach przed inkwizycją go władzą, prawdopodobnie dlatego żeby go osłonić.

Ale nie tylko sława dzielności pułkownika jednała mu życzliwość ówczesnej sossjety. Był mistrzem w swoim fachu, a była to epoka krótszych sukienek i odsloniętych nóg; Kiliński umiał znaleźć zalety w każdej, nawet jak powiada jego pierwszy biograf — w modze rozlanej i grubej, jak kłoda. Łakome na pochlebstwa panny i mężatki tłumnie biegły do czarodzieja kunsztu szewskiego. Za sł-

wą płynął grosz i opiekuńcza życzliwość. Zręcznym komplementem zjednał Katarzynę II, która z uśmiechem przyjęła jego zachwyty nad jej nóżką podczas brania miary na buciki.

Praktycznym był pan Jan; umiał połączyć piękne z pożytecznym, jak świadczy znaleziona przez nas księga umów sądowych, zawierająca kontrakt między Kilińskim, a kierownikiem baletu dzieciennego. Był nim znany w Wilnie oryginał, quasi literat, quasi baletmistrz Bończa Tomaszewski. Otrzymawszy od gub. Fryzela pozwolenie na prowadzenie Szkoły baletowej (15 listopada 1801 r.), zaczął zbierać komplety, zakontraktowując z rodzicami uczniów. Zgodziwszy metra tańców Terleckiego rozpoczął przygotowanie małych baletników i jednoaktówek. W liczbie zakontraktowanych był słynny później komik, Kazimierz Skibiński, dalej — Zygmunt Anzycz — aktor i autor, dzieci Jana i Katarzyny Darewskich oraz cała mała rodzina czwórka Kilińskich. Kontrakt tak brzmiał: „Przyjmuję do kompanii dziecięcej Panów: Franciszka i Wawrzyńca — synów i Marjanę i Agnieszkę — córki Imię PP. Kilińskich na jeden rok od 1 lutego 1802 do 1 lutego 1803 r., którzy obowiązkiem będzie codziennie z rana o godz. 9 na 2 godz., a po obiedzie od

Płk. Dr. E. Dobaczewski nowy senator z Wilna



Płk. dr. Eugeniusz Dobaczewski urodził się dn. 7 lutego 1887 roku, na Mazowszu, w majątku Michowo, pow. płońskie, województwa warszawskiego. Jako uczeń VII-ej klasy gimnazjum brał czynny udział w organizowaniu strajku szkolnego 1905 roku, potem ukończył polskie gimnazjum Macierzy Szkolnej w Płocku i wyjechał na wyższe studia do Lwowa. Tu zetknął się bardzo szybko ze Związkiem Walki Czynnej, przekształconym następnie na Związek Strzelecki i już w roku 1908 należał do „trzeciej piątki”, przygotowującej konspiracyjnie przyszłe kadry armii polskiej.

Lata przedwojenne (1908—1914) zesłał Dobaczewskiemu na studia medycznych i pracach organizacyjnych w rozwijającym się coraz bardziej Strzelcu, pod bezpośrednią komendą Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na wojnę wyszedł z drugim batalionem późniejszego pierwszego pułku jako komendant plutonu, w Jakubowiczach dostał rangę podporucznika. Po bitwie pod Łaskami przeszedł do sztabu brygady, jako adiutant osobisty wówczas brygadiera Piłsudskiego.

W marcu roku 1915, wysłany przez Komendanta, przedarł się przez front rosyjski w okolicach Suwałk i przyjechał do Warszawy, do dyspozycji Komendy P. O. W. Przesłany do Wilna, objął komendę okręgu P. O. W., na Litwę i Cesarstwo. To drugie raczej teoretycznie, kontakty z wielkimi ośrodkami rosyjskimi były już bowiem znacznie utrudnione. W Wilnie zreorganizował Dobaczewski wegetującą zaledwie P. O. W. pomimo olbrzymich trudności pracy w strefie przyfrontowej, gdzie trwał stan oblężenia. Wyjście Rosjan we wrześniu 1915 roku odprężyło sytuację, przynajmniej na razie. Niemcy meldunek o kadrze P. O. W. przyjęli niezbyt chętnie i kazali Dobaczewskiemu wracać do legionów, stojących wówczas na Wołyniu. Powraca więc narazie na front, ale już w początkach roku 1916 znowu jest w Wilnie i pracuje na terenie Ober-Ostu, aż do lata 1917 roku, kiedy ostatecznie zmuszony został przez władze okupacyjne do wyjazdu. Okres od roku 1917 do 1918 przebywa na pracy peowiackiej, potem powraca do wojska.

Po wojnie przyjeżdża do Wilna na stałe w roku 1921, już jako lekarz wojskowy. Do pracy społecznej wraca w roku 1928, kiedy zostaje wiceprezesem, a następnie prezesem Wileńskiego Okręgu Zw. Strzeleckiego. Ostatnio p. senator Dobaczewski był komendantem Wojskowego Szpitala na Antokolu.

2—5 godz. — regularnie znajdować się na lekcji baletu... a gdy jest próba Baletu lub sztuk ile potrzeba wyciągać bę dzie — **bydź dotąd** póki próba jako to baletu i komedji lub innej sztuki całe ukończone nie będzie. **Karność** dzieciom tak dla Dyrektorki, jako też dla metra tańców najsurowiej zalecona być powinna od Rodziców...

Oplatę za dzieci Kilińskiego wyzna cza Tomaszewski po zł. 10 mies. Kon trakt kończy się bardzo oryginalnymi warunkami: „Aby nikt bezpłatnie nie by wał tylko pp. Kilińscy na spektaklach... Także znając **uczynność** pp. Kilińskich dla **mnie** w **potrzebie** czynioną, którym zawdzięczając oddaje na zysk ich **bufet** (w pałacu Oskierczyńskim) do póty póki ich Dzieci będą przy Baletcie”.

Potem w sierpniu widzimy zmianę kontraktu. Kilińscy zawierają nową u mowę z Janem Szymańskim, Teklą Szymańską, Krzysztofem Turowskim i Jakó brem Terleckim. Dzieci mają już „przyjmować rolę w tragedjach, dram mach, operach i baletach oraz komed jach — do których zdadne będą (!) i to bez najmniejszej sprzeczki”. W liczbie 15 paragrafów figurują takie np. zastrzeżenia: „Dzieci... mają jechać pojazdami od nas danymi... W drodze stół i pień (!) razem z nami bez **żadnych grymasów**,

Plenarne obrady Senatu

Na miejsce ś. p. Adama Piłsudskiego wszedł do Senatu płk. Dobaczewski

Marszałek Senatu **Prystor** otwierając dziś rano plenarne obrady, poświęcił krótkie wspomnienie żałobne śmierci króla Anglii Jerzego V. Przemówienia tego senatorowie wysłuchali stojąc. (W czasie wygłaszania przez marszałka Senatu wspomnienia żałobnego, w loży dyplomatycznej znajdował się ambasador Wielkiej Brytanji w otoczeniu członków ambasady).

Po załatwieniu spraw formalnych i zaprzysiężeniu nowego senatora z Wilna Dobaczewskiego, który wszedł do Senatu na miejsce ś. p. Adama Piłsudskiego przystąpiono do uzupełniającego wyboru do komisji administracyjnej na miejsce ś. p. Adama Piłsudskiego i do komisji opieki społecznej na miejsce sen. Romana Cholewickiego. Do komisji administracyjnej powołany został sen. **Dobaczewski**, a do komisji opieki społecznej sen. **Gosiewski**.

Następnie Izba dokonała wyboru 4 członków i 4 zastępców do komisji kontroli długów państwa. Na propozycję sen. Kwaśniewskiego wybrano na członków: **Bispinga, Bnińskiego, Maleszewskiego i Śliwińskiego**, na zastępców senatorów: **Bobrowskiego, Lechnickiego, Kornkiego i Zarzyckiego**.

Następnie przyjęto projekt ustawy ratyfikacyjnej protokołu dodatkowego do konwencji handlowej i nawigacyjnej z Czechosłowacją, projekt ustawy ratyfikacyjnej konwencji handlowej z Kanadą, dwa projekty ustaw ratyfikacyjnych międzynarodową konwencję w sprawie przywilejów i hipotek morskich oraz w sprawie konosamentów i ograniczenia odpowiedzialności właścicieli statków morskich i wreszcie projekt ustawy o przystąpieniu do konwencji w sprawie okrętów szpitalnych.

Na tem posiedzenie zakończono.

Areszty Polaków w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA, (Pat). Żandarmerja czeška aresztowała w czeskim Cieszynie **Jana Ofjoka**, dyrektora polskiego towarzystwa oszczędności i zaliczek w cz. Cieszynie, **Pawła Dymorka**, kierownika księgarni polskiej Macierzy Szkolnej, oraz **Józefa Wałacha**, buchal

tera Macierzy Szkolnej w czeskim Cieszynie.

W związku z dalszymi aresztowaniami wśród ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, dokonano we czwartek po nownej rewizji w domu polskim „Polonja”, konfiskując mapę polski.

Zakonnice opuszczają szpitale francuskie



Mer miasta Paryża nakazał zastąpienie fachowcami pielęgniarkami siostr Paulinek, które od 80 lat opiekowały się chorymi w szpitalu Boissy w Paryżu. Siostry wróca do klasztoru w Chartres. Na zdjęciu zakonnice, opuszczające szpital, żegnane gorąco przez ludność dzielnicy.

Lód denny przeszkadza rybakom w połowach na jeziorach Wileńszczyzny

Z nad kilku jezior Wileńszczyzny do noszą, że pod lodem, pokrywającym je ziora, utworzyły się olbrzymie warstwy

tak zwanego lodu dennego lub „sryżu”, jak mówi miejscowa ludność. „Sryż” występuje pod lodem nierównomiernie, w niektórych miejscach dochodzi do 3—4 metrów grubości i uniemożliwia połów ryb sieciami, wskutek czego rybacy ponoszą duże straty.

Proces powstawania tak zwanego lodu dennego jest następujący: Gdy w okresie pierwszych silnych mrozów panują wiatry i wzbudzają powierzchnię jeziora, górne warstwy wody silnie się ochładzają i przy brzegu spływają, jako cięższe, na dno, niosąc ze sobą drobne części igiełek lodowych. Na dnie te warstwy wody pokrywają szronem kamieniem i rośliny. Szron ten, po pewnym czasie, gdy jezioro zacznie zamarzać, pokrywa się lodem i gdy temperatura całej wody jeziora izolowana od mrozów po włóką lodu zaczyna się podnosić, topnieje i jako lżejszy od wody unosi się pod lodem i tworzy niebezpieczne dla sieci przeszkody: „sryż”.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

Arleta i zielone pudła

**DOKTOR
Feliks HANAC-BLOCH
STOMATOLOG**

(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1, tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

Podziękowanie za życzenia imieninowe dla Pana Prezydenta

Kancelaria Cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nadesłała z Jego polecenia na ręce p. wojewody wileńskiego podziękowanie dla przedstawicieli wszystkich władz oraz organizacji województwa wileńskiego za złożone życzenia noworoczne.

Nabożeństwo żałobne w pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Zofji Kadenacowej

Dn. 3 lutego r. b. jako w pierwszą rocznicę zgonu ukochanej siostry Marszałka ś. p. doktorowej Kadenacowej, odbyło się w kościele po-Bernardyńskim w Wilnie o godz. 8 i pół rano, nabożeństwo żałobne, na którym były obecne obie córki Zmarłej, dalsza rodzina i gromada przyjaciół i znajomych.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **BUDOWA KREMATORJUM W WARSZAWIE.** W Warszawie toczą się rozmowy kapitalistów belgijskich z czynnikami miarodajnymi w sprawie budowy krematorium. Jak dotychczas nie jest jeszcze nie zdecydowano.

Duchowieństwo wszystkich wyznań jest zdecydowanie przeciwne budowie zakładu spalania zwłok w Warszawie.

— **STRAJK OBSŁUGI RADJOWEJ W POŁCIAGACH.** Obsługa radiowa w pociągach PKP. porzuciła pracę wobec tego, że kierownictwo proponowało jej gorsze warunki pracy bez zachowania ustawowego terminu wypowiedzenia. Tendencją tego wypowiedzenia jest chęć zmiany kwalifikacji tych pracowników, którzy dotychczas byli uważani za pracowników umysłowych. W myśl ostatniego orzeczenia Sądu Najwyższego. Spowodowało strajku radio w pociągach jest nieczynne.

Związek transportowców, prowadzący tę sprawę, zwrócił się do inspekcji pracy z prośbą o interwencję. Jak wiadomo, radio w pociągach dzierżawione jest przez „Ruch”.

— **PRZEMYT ŻARÓWEK JAPOŃSKICH.** Od dłuższego czasu zaobserwowano, że na rynku polskim znajdują się setki tysięcy żarówek japońskich, nisko-voltowych. Po dłuższych badaniach stwierdzono, że źródłem dostarczania tych żarówek jest Lwów, a mianowicie fabryka żarówek nisko-voltowych „Dux”, której właścicielami są Mojżesz Friedman i Zisze Tiomnyj.

Oszustwo polegało na tem, że za pośrednictwem hurtowni Raucha w Wiedniu, sprowadzano do Lwowa zakazane do przywozu żarówki japońskie jako towar rzekomo austriackiego pochodzenia. Clo opłacano znacznie niższe, dzięki temu, że żarówki japońskie są lżejsze od niemieckich. Fabryka wiedeńska na podstawie fałszywych faktur przesyłała towar japoński z Wiednia do Lwowa. Faktury te opatrzone były zaświadczeniami lwowskich instytucji przemysłowo-handlowych, wędrowały do Warszawy, gdzie na ich podstawie wydawano zezwolenia przywozu żarówek nisko-voltowych z Wiednia. W składach w całym kraju zakwestjonowano setki tysięcy żarówek japońskich, przyczem konfiskowanie ich trwa w dalszym ciągu. Fabryka „Dux” zamierzała „wyprodukować” półtora miliona żarówek, a „produkcja” ta polegała na tem, że we Lwowie naklejano jedynie metalową oprawkę do gotowych żarówek.

Straty skarbu Państwa są olbrzymie.

— **FALSZYWI „REDAKTORZY W WARSZAWY” PODEJMOWANI BANKIETEM.** Do władz prokuratorskich wpłynęły skargi z ziem wschodnich oraz woj. lubelskiego na akwizytorów nieistniejącego czasopisma „Szlakami Polski”. Objeżdżali oni różne miejscowości i podając się za redaktorów, wyłudzały większe kwoty, obiecując umieszczenie artykułów o warunkach gospodarczych i kulturalnych poszczególnych wsi wraz z fotografiami burmistrzów, wójtów i t. p. Na czele szajki oszustów stali: Kazimierz Ignacy Wibrach, karany już więzieniem i notowany w kartotece policyjnej, Jerzy Grabiński, z zawodu ślusarz-mechanik, podający się za wydawcę „Przeglądu krajoznawczego”. Współdziałała także z nim żona Wibracha.

„Redaktorzy z Warszawy” występowali niezwykle zuchwale i w jednym z miast prowincjonalnych podejmowani byli bankietem na koszt samorządu. Po wykryciu afery zbiegli.

— **O GIEŁDĘ WEŁNY W ŁODZI.** Łódzkie koła handlowe wysunęły projekt utworzenia w Łodzi, jako centrali produkcji włókienniczej, specjalnej instytucji, która stała się ośrodkiem transakcji wełną krajową.

Intencją autorów projektu jest, by giełda wełniana powstała przy łódzkiej giełdzie zbożowo-towarowej

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

SŁOWA UZNANIA.

Narodowy „Goniec Warszawski“ rozważa zestawienie wydatków i dochodów państwowych za grudzień ub. r. i dochodzi do takiej konkluzji, że z

kilku liczb dochodów grudniowych można wyprowadzić pewne wnioski, nawet jeżeli się ma pewne zastrzeżenie, co do takich lub innych pociągnięć p. Kwiatkowski go, trzeba przyznać, iż posiada on plan w swej gospodarce skarbowej. A to w naszych warunkach znaczy już dużo...

Słowa uznania ze strony przeciwnika politycznego. W naszych warunkach znaczy to już dużo...

SPRAWY MNIEJSZOŚCIOWE.

W „Chwili“ znajdujemy sprawozdanie z odczytu b. min. Leona Wasilewskiego, wygłoszonego we Lwowie o zagadnieniach narodowościowych. Prelegent zajmował się kolejno wszystkimi mniejszościami narodowymi w Polsce. Przypatrzmy tu ustęp (w wersji „Chwili“) dotyczące zagadnienia żydowskiego w Polsce.

W Polsce żyje ponad trzy miliony Żydów. Kwestia żydowska zmieniła swoje oblicze z chwilą, gdy z zagadnienia społecznego stało się problemem narodowym. Referent, uważa, że rozwiązanie kwestii żydowskiej może nastąpić tylko na płaszczyźnie międzynarodowej. Wierzy, że świat pomoże Żydom w od budowie ojczyzny i że w tym celu powsta nie instytucja, która będzie dysponowała od powiedniami kapitałami.

DLACZEGO KOLONJA A NIE WILNO?

„Polska Zbrojna“ ostro występuje przeciwko wyjazdom zagranicę polskich turystów.

Marzeniem ludzi, którzy nie widzieli np. marmurowego cudu kościoła św. Piotra i Pawła na Antokołu w Wilnie — jest zobaczyć tam w Kolonji czy Medjołanie, ludzie, którzy nie mają pojęcia o pięknie Narocy, czy poje zierza w Augustowskim lub na Pomorzu — nie spoczną, aż nie zobaczą jeziora alpejskie go...

Niestety autor nie zastanawia się nad tem, dlaczego się tak dzieje. Dlaczego marzeniem ludzi nie jest zobaczyć koś ciół św. Piotra i Pawła w Wilnie, lub Narocz, czy Troki, ale właśnie Kolonję, Medjołan i Alpy? Nie zdaje się nam, by można było całą winę zwać na sno bizm. Przyczyna tego leży gdzieś indziej.

Właśnie dzisiejsza poczta redukcji na razem z artykułem w „Polsce Zbroj nej“ przyniosła nam dwie koperty: w je dnej znaleźliśmy parę barwnych pro spektów Düsseldorfu („pięknego miasta sztuki i mody“) i Kolonji (właśnie tej samej Kolonji!) z hasłem „Kolonja — nadreńskie miasto katedralne czeka na Was!“. W drugiej — regularnie co nie siąc nadsyłany ilustrowany „Biuletyn Kolei Francuskich“ z artykułami o Mię dzynarodowej Wystawie Sztuki i Techni ki w Paryżu, karnawale w Nicei, nar ciarstwie w Wogezech, informacjami o pociągach popularn., o zniżkach kolejó wych (karty miesięczne, powrotne, zniż kowe do uzdrowisk, dla rodzin, podró żujących razem, okręgowe, zniżkowe dla grup, ulgowe indywidualne i t. p.).

Przeglądamy estetyczne prospekty, patrzymy na piękne ilustracje i zuje my, jak się w nas powoli sączy jad — chęć obejrzenia Düsseldorfu i Kolonji, pragnienie zwiedzenia Wogezów i wy stawy paryskiej.

Na to jest tylko jedno antidotum. Sprawić, by polskie prospekty, polskie plakaty, polskie broszury wpajały w polskich czytelników tęsknotę za obej rzeniem polskiego Wilna, Trok, Naro czy. Słowem trzeba działać, a nie biadać.

Przeprowadzona niedawno na łamach naszego pisma ankieta turystycz na wykazała braki w organizacji tury styki w Polsce wogóle, a na Wileńszczyż nie w szczególności. „Polska Zbrojna“ pisze:

Miliony złotych wyciekają z kraju, miljo ny, które doskonale przydałyby się właśnie na udoskonalenie warunków, w jakich mógł by się u nas rozwijać zdrowy i kształcący ruch turystyczny.

Święta racja. Ale żeby krajowy ruch turystyczny się rozwijał — trzeba go zorganizować i stale i systematycznie podsycać.

Jeżeli jesteś lub zostajesz członkiem L. O. P. P. — nie zapominać uiszczać składek członkowskich.

Czytelnia miejska im. Wacława Makowskiego

Czytelnia Miejska nr. 2 zmieniła swą nazwę na Czytelnia Miejska nr. 2 im. Wacława Makowskiego. Wiele pytań ci najliczniejsi jej klienci — ze szkół różnych: kto to był, i co zrobił ten Wacław Makowski, że jego imieniem nazwano Czytelnię?

By to założyciel czytelnii pierwszej, na którą po wielu trudach i staraniach otrzymał pozwolenie władz rosyjskich. A gdy w roku 1905 mło dzieź wywalczyła sobie, choć poza godzinami obowiązkowymi, wykłady języka polskiego w rosyjskich szkołach, była to jedyna czytelnia, do starcząca im pomocy i lektury. Zamiast kau cji wprowadzono polecenia, a opłatę miesięczną zniżono do 10 kopiejek.

Makowski był to taki szary człowiek, ale z tej plejady ludzi przedwojennych, co to każ dym swym czynem walczyli z przemocą zabor ców i zdobywali cegiełką po cegiełce większe swobody w zabrany kraj.

Pod rządami Murawjewa — i nie wiele lep szych jego następców, Wilno pokonane, życie swe i mowę polską ukryło za progi domów ro dzinnych, książkę polską do szaf i na dno kufer ków. W oknach jedynej polskiej księgarni mie dzy cudziemiścizną, lekliwie ukazywały się tylko „Złote Ołtarzyki“ (modlitewnik).

W takim okresie przynębienia Wilna — Eliza Orzeszkowa przez swe stosunki zdobywa w 1879 r. prawo zmiany firmy maleńkiej księ garenki na swoją i powierza jej zarząd Makow skiemu, który jako zawodowy księgarz, miłu jący swóć fach, strą się przywrócić wygnanej książce polskiej, należne jej stanowisko, by w ten sposób budzić i podtrzymywać wiarę, że

trzeba trwać i walczyć, a Polska zmartwych wstanie.

I wówczas to faktycznie powstała ta czytel nia, tylko jak wiele, wiele innych czynów — se kretnie.

Krażył też po Wilnie, w odpisach naturalnie, poemat jednego ze współników księgarni, gdzie przedmowa kończyła się tak:

O — jeszcze kiedyś słońce zaświeci

I zapomnienia pył wiatr rozwieje

I wół zagasła iskra rozleje

W zgnanej bólem piersi Twych dzieci.

Lży matek skruszą stuletnie pęta

Spadłszy na głowy dzikich zbrodniarzy

Krew więży złamie i na Twej twarzy

Zabłyśnie znów spokój o Polsko święta.

Ale po dwóch latach działalności księgarnia pod firmą: „E. Orzeszkowa i spk.“ została „za niepożądaną działalność“ zamknięta, a współni cy ukarani zesłaniem, internowaniem i t. p. zniszczono materialnie i moralnie całe to grono ludzi dobrej woli i punkt oparcia ich pracy. Lecz gwałty takie nie zabiły pragnień ani zamia rów, tylko uczyły lepiej konspirować.

Po latach 10 znów fortelami zdobywa Makow ski pozwolenie na własną firmę, i śmiało po wiedzieć można, że rzucił się w wir zdobywczej pracy. Otworzył filię w Mińsku litewskim, by książkę polskiej ułatwić dalsze rynki. Organizuje koncerty, wszystkie ówczesne znakomitości nie omijają Wilna i tak pierwszy śpiew polski, pierwszy teatr polski, pierwszy szyl polski i pierwsza czytelnia polska — to były zdobycze, które wynagradzały płacone kary, konfiskaty, sądy i niepokoje.

Przyszły najstraszniejsze czasy okupacji nie mieckiej, kiedy to żyliśmy głodni, zziębnięci, w ciemnych mieszkaniach, oddzieleni od świata kordonami, przez które nawet wieści żadne prze dostać się nie mogły, a o sprowadzeniu książek ani nawet myśleć. Pootwierano wówczas szkoły polskie, ale książek do nauki nie było i dzie ci biegały od księgarni do księgarni z pytan'em — „Ci książki polskie jest?“ — Makowski zachę cił, namówił do ułożenia najpotrzebniejszych po dręczników i wydania ich w Wilnie. Podjęły tę pracę dziewczątka, które tylko co ławę szkol ną opuściły.

„Mierz siły na zamiary, nie zamiary podług siły“. Pod tą dewizą i przy nieustającym akom panjemencie armat stanęły do pracy, by dać działwie tę upragnioną książkę polską z wiarą, że kto prędko daje ten dwa razy daje. Po zebra

i zapal — zastąpiły przygotowania, tak powstały Elementarz, Pierwsze Czytanki, Słonek z naszej niwy, Plon, — Rady dla nauczycieli wiejskich, nowe wydanie Geografii i t. p. Książki tak bar dzo potrzebne, rozeszły się w dziesiątkach ty sięcy egzemplarzy, obliczono ich cenę na grosze, były pokryć nakład.

Przez wiele lat, przez kilka kadencji był Ma kowski ławnikiem miasta, przyjmując ten zaszczytny tytuł, nigdy nie opuszczał posiedzeń, na zywając je swym politycznym uniwersytetem, wybierany do różnych Komisji, nigdy się nie uchylał, a jak obowiązki przyjęte spełniał — to mogą ujawnić książki magistratu.

W szacunkowej komisji pracował od jej pow stania, czyli tak coś około pół wieku, więc znał to miasto „od piwnicy aż do poddaszy“ i wiele nieporozumień uczciwie załatwił, a krzywd spro stował.

W czasie wojny wszystkie jego dzieci brały udział w walce czynnej.

On zostawał w opustoszałym mieście i na każ dą jego potrzebę czynem odpowiadał, niezłomny w męstwie i poczuciu swych praw narodo wych.

Nigdy nie wspominał strat materialnych czy zawodów moralnych, bo dożył rezultatów pracy całego życia, spełnienia najgorętszych marzeń, swobody swojego kraju, a opłacił je bolszewi kiem więzieniem i stratą ukochanych, młodych członków rodziny. W roku 1929 znikła z ulic miasta wyniosła, szlachetna postać starca, po że gnało Go Wilno serdecznie od najdostojniej szych do najskromniejszych swych obywateli, nie zbrakło mu ni melodyj, ni kwiecica, tego, co tak bardzo ukochał w życiu.

Gdy zlikwidowano księgarnię po śmierci Ma kowskiego, czytelnię nabył Zarząd miasta, a Zw. Księgarzy złożył podanie, by czytelnia w uzna niu zasług — nosiła nazwę swego założyciela i szyl: „Czytelnia im. W. Makowskiego“.

Niech więc ten szyl będzie wskazówką dla młodego pokolenia, że nie tylko bohaterskie czy ny, ale i obywatelskie, wytrwałe służby — uzna nie zdobyć mogą.

BILANS CZYTELNI ZA 1935 ROK.

Na 1 stycznia 1936 roku — czytelników — 1453; czytających na miejscu było 3350, czyli korzystało z czytelni w 1935 r. 4803. Książek zmieniono w tym okresie 77335.

Na dopełnienie zakupów książek dla młodzie ży w 1936 r. złożyła do Kasy Miejskiej 1000 zł w imieniu rodziny p. A. Makowska. M. A. R.



PUDER
NIEZRÓWNY pod względem jakości składni ków, subtelnie powiązanych. Dobrze przylega do naskórka, na dając cerze aksami tną gładkość.

Colette GELOBIL
WYTWARZANE W LABORATORIUM CHEM. FARM. J. GESSNER WARSZAWA

Wywrotowcy z Głębokiego przed sądem wileńskim

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie pod prze wodnictwem wiceprezesa Brzozowskiego rozpo znał sprawę jedenastu mieszkańców Głębokiego i Wilna, oskarżonych o należenie do Komun istycznej Partii Zachodniej Białorusi i rozrzucał że ta nielegalna wywrotowa organizacja dąży do zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego i do oderwania części jego obszaru.

KOLPORTER I KWESTARZ.

Pierwszy z oskarżonych, Lejba FEJMAN, lat 25, był znany policji jako członek KPZB od roku 1932. Według tych wiadomości Fejman przechowywał u siebie wydawnictwa KPZB i wspólnie z innymi członkami partii rozrzucał je po terenie wiejskim. Treść tych wydawnictw nawoływała przede wszystkim do oderwania części terytorium Państwa Polskiego.

Drugi skolei oskarżony, Szloma KREJNES, lat 26, był notowany w kartotekach policji spo wodu swej działalności wywrotowej od roku 1935 r. Głównie zaś praca jego polegała na zbiera niu ofiar na MOPR oraz na organizowaniu „jawa“ w swoim mieszkaniu.

SĄD NAD INTELIGENCJĄ.

Chaim SWIDLER, lat 21, był już znany po licji jako „pionier“ KPZB od roku 1929, gdy jeszcze uczęszczał do szkoły powszechnej w Głębokiem. Według informacji konfidenccjal nych i zeznań świadków Swidler między innymi brał udział w tak zwanym „sądzie nad inte ligencją“, który został zorganizowany w Głębokiem przez członka KPZB z Wilna w marcu 1935 r. Na sądzie tym członkowie organizacji „Zachodniej Białorusi“ dyskutowali na temat tylko inteligencji żydowskiej i w wyniku stwier dzeń, że inteligencja ta jest opanowana przez „faszizm polski“ i nie współpracuje z organi zacjami żydowskimi — to znaczy także i z KPZB(!) Wynik dyskusji dobitnie mówi o jej całym poziomie i o bardzo ograniczonej wiedzy jej uczestników o życiu społecznym inteligencji żydowskiej w Polsce.

OSKARZYCIELE INTELIGENCJI.

Szolom GORDON, lat 21, Dawid WEJCKIN — lat 21, Bejaus RAPOPORT — lat 19 i Brocha GŁOZMANÓWNA — lat 19 byli znani policji jako

osoby, działające w myśl instrukcji kierowni ków KPZB w Głębokiem i jako członkowie „Pionieru“. Rozrzucał ulotki o wywrotowej tre ści na terenie Głębokiego i wzięli udział w „sądzie nad inteligencją“. Akt oskarżenia po daje, że przed tym sądem stwierdzili, że „inte ligencja żydowska jest opanowana przez fa szyzm polski i nie współpracuje z organiza cjami robotniczymi“.

NIEPOPRAWNI.

Mojżesz GLEZER, lat 22, był członkiem KZMBZ od roku 1930. Oskarżano go przed paru laty o działalność wywrotową. Stawał przed są dem razem z siostrą. Został uniewinniony wobec braku dowodów winy, siostrę zaś skazano wtedy na 8 lat więzienia. Glezer brał udział w masó wach komunistycznych i kolportował wydawni ctwa KPZB.

Marjasza RENKACISZOKÓWNA, lat 23, w roku 1932 została skazana przez Sąd Okręgowy w Wilnie na 8 lat więzienia za działalność wy wrotową. Sąd Apelacyjny uniewinnił ją. Po wyjściu z więzienia zaczęła działać z ramienia KPZB. Dawid GORDON, lat 22 i Liba KOSOW SKA, lat 23, byli również karani za robotę wy wrotową pierwszy na 1 rok więzienia, druga o 2 lata. Mimo to nie zaprzestali swej działal ności.

ŚWIADEK STRELCHUK.

Głównym świadkiem oskarżenia w tym pro cesie był Jakób Strelczuk. Na rozprawę nie stawił się. Jak wiadomo, niedawno niejaki Pry tycki dokonał na niego zamachu, strzelając z

rewolweru na sali sądowej podczas gdy zezna wał w procesie komunistycznym.

Zeznania Strelczuka, złożone w śledztwie, zostały uznane za ujawnione. Wynika z nich, że na wiosnę 1933 r. bawił on jako instruktor centralnego komitetu KPZB w Głębokiem, gdzie nawiązał, według instrukcji kierowników KPZB, kontakt z kilkoma osobami z miejscowej ja zeczki. Posługiwał się w swoich rozjazdach fur manką niejakiego Łaguna, który przesłuchany potem w policji uzupełnił listę nazwisk miejscó wych wywrotowców.

PRYZNAŁ SIĘ I ODWOŁAŁ.

Oskarżony Lejba FEJMAN w śledztwie przy znał się, że do partii komunistycznej wstąpił w roku 1932, ulegając namowom Mojżesza Gle zera, który wówczas kierował w Głębokiem pra cą KPZB. Podał również szereg nazwisk i szcze gółów tej pracy. Zaznania te Fejman odwołał potem. Przed Sądem oskarżeni do winy nie przy znali się. W obronie ich występowali adwokaci Chilli, Petrusiewicz, Sukienicka, Czernichow, Szyszowski i Frydman. Oskarżał prokurator Pawluć.

WYROK.

Sąd skazał Lejbę Fejmana, Chaima Swidlera i Szoloma Gordona każdego na 3 lata więzienia, oraz Szłomę Krejnesa i Dawida Wejckina każ dego na 4 lata więzienia. Po zastosowaniu am nestji zmniejszono im karę tę o połowę. Pozo stałych oskarżonych Sąd uniewinnił, uznając, że w sprawie są przeciwko nim tylko poszlaki lecz niema dowodów.

(w)

Silne lotnictwo to potęgą Państwa!

Przychodnia dentystyczna dla biednej diatwy

Staraniem wydziału zdrowia Urzędu Woje wódzkiego i kuratorium szkolnego z dniem wczorajszym przy miejskim ośrodku zdrowia uruchomiona została przychodnia dentystyczna dla dzieci zakładów zamkniętych (ochronki i

przytulki) oraz dla biednej diatwy szkół po wszechnych.

Przychodnia (Wielka 46) czynna jest dla dzieci z zakładów zamkniętych od 10 do godz. 12-ej i dla dzieci szkół powszechnych od 12-ej do 2-ej.

Wiadomości gospodarcze

O polepszenie sytuacji w eksporcie jajczarskim

Ostatnimi czasy została podjęta energiczna kampanja w kierunku przywrócenia naszej wsi pomyślności i dobrobytu, jako głównego zagadnienia gospodarczego, w którym wszyscy są zainteresowani, zarówno wieś, jak i miasto. Szereg dekretów gospodarczych przyszedło z pomocą wsi, teraz kolej na społeczeństwo, które musi wykorzystać przyznane mu ulgi i osiągnięte zdobycze. Na leży położyć jak największy nacisk na organizację i rozbudowę na terenie ziem północno-wschodnich tych dziedzin przetwórczo-eksportowych, które najbardziej dotyczą wsi.

Z pośród szeregu tego rodzaju dziedzin mamy już takie, które są dobrze zorganizowane, praca idzie sprawnie i wydawnie, jak np. przetwórstwo grzybowe i eksport konserw grzybowych.

Są natomiast dziedziny zaniedbane, odniedawna, na które trzeba zwrócić szczególną uwagę z tego względu, że dotyczą one bezpośrednio wsi i w jej życiu odgrywają bezpośrednią rolę. Najbardziej jaskrawym przykładem w tym wypadku jest drobiarstwo i eksport jaj, wykazujący w ciągu ostatnich kilku lat katastrofalny spadek.

Sprawa eksportu jaj jest rzeczą ważną dla gospodarki ziem północno-wschodnich, a tembardziej dla rolnika, dla którego jaja są najłatwiejszym do zbytu artykułem. Wartość wywozu jaj z terenu ziem północno-wschodnich za ostatnie siedem lat gwałtownie się zmniejszyła, w poszczególnych zaś latach eksport tego artykułu przedstawiał się w sposób następujący:

Rok	Ilość w ton.	Wartość w zł.
1929	1705	4.800.000
1930	1819	4.300.000
1931	2165	3.200.000
1932	1605	2.100.000
1933	588	700.000
1934	82	95.000
1935	1050	1.250.000
Razem	9104	16.445.000

Rok 1935 przyniósł znaczną poprawę dzięki pomyślnej konjunkturze na światowym rynku jajczarskim, jednak tego zjawiska nie należy traktować jako momentu zwrotnego w kierunku stałej poprawy sytuacji w eksporcie jajczarskim.

Nasuwa się pytanie, dlaczego wartość wywozu jaj z terenu ziem północno-wschodnich w ostatnich latach zaczęła tak gwałtownie spadać. Przyczyny są następujące: załamanie się konjunktury w eksporcie jaj, która została wywołana głównie przez spadek cen na rynku światowym, przez ograniczenia przywozowe i dewizowe niektórych krajów, oraz przez zaostrzenie warunków konkurencyjnych na światowym rynku jajczarskim pomiędzy poszczególnymi krajami, eksportującymi jaja.

W konsekwencji przy eksporcie mogli się utrzymać tylko ci eksporterzy, którzy posiadali towar doborowy, lepszy od towaru konkurentów. Niestety, nasi eksporterzy znajdowali się i znajdują się do tychczas w położeniu nader uciążliwym, ponieważ rozporządzają towarami po większej części nieodpowiednimi dla celów eksportu i dlatego nie mogą wytrzymać konkurencji na rynkach zagranicznych innych krajów, eksportujących ten artykuł.

Posiadamy dość rozwinięte drobiarstwo, lecz daje się odczuwać w znacznym stopniu brak jaj eksportowych.

Producenci nie stosują się do wymagań standaryzacji jaj, przez co obniżają znacznie wartość tego artykułu. Eksporter, skupujący jaja płaci producentom niskie ceny tylko dlatego, że spośród całego tego towaru tylko 50% może wysortować dla celów eksportowych. Jaja eksportowe muszą być świeże, czyste, duże

i ciężkie (o najmniejszej wadze 50 gramów sztuka).

W poprawie sytuacji eksportowej jajczarstwa zainteresowani są zarówno eksporter, jak i producent-rolnik. Jeden i drugi winien dbać o poprawę sytuacji w jajczarstwie, bowiem obaj ponoszą straty materialne, wynikające z upadku tej gałęzi eksportu.

Eksporter może wypełnić doniosłą rolę w naprawie produkcji jaj przez zwracanie uwagi, aby kupowane przez niego jaja odpowiadały warunkom, za kreślonym przez normy standaryzacyjne ustalonym dla eksportu jaj. Winien też poddać selekcji dostawców i otrzymywać stosunki handlowe tylko z takimi, którzy wykazują sumiennosc i dbają by dostarczony przez nich towar posiadał właściwości nie przynoszące wstydu polskiemu towarowi zagranicą. Kupiec najskuteczniej wpłynie na rolnika przez wstrzymanie się od kupna jaj nieświeżych, poplamionych, brudnych i mytych.

Rolnik-producent musi dbać o podniesienie produkcji jaj przez odpowiedni dobór gatunków kur, należytą ich hodowlę, stosowanie racjonalnego odżywiania kur i przechowania jaj. Wszystkie te warunki zależą w pierwszym rzędzie od dobrej woli i chęci rolnika-producenta.

Żeby z hodowli kur osiągnąć najlep-

sze wyniki, nie wystarczy produkować dobry towar, lecz trzeba też umieć go sprzedawać. Dobrym sposobem sprzedaży jaj jest sprzedawanie nie na sztukę, a na wagę. Przy sprzedaży jaj na wagę rolnik-producent przekona się, że lepiej mu się opłaca produkcja jaj dużych i ciężkich, gdyż na 1 kg jaj wejdzie jaj małych więcej niż dużych. Przy sprzedaży na sztuki wielkość jaj minimalnie wpływa na cenę. Przez zaostrzenie warunków kupna i sprzedaży jaj dla celów eksportowych na rynkach lokalnych, uzyskamy większe możliwości eksportu i zdobędziemy zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych. Należy poza tem uprzytomnić, że rozbudowa i rozwój produkcji jaj i eksportu, przyczynia się w pewnej mierze do rozszerzenia przepływu waluty zagranicznej i nie po zostanie bez wpływu na poprawę sytuacji wsi.

Izby Rolnicze, znajdujące się na terenie ziem północno-wschodnich oraz Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie ze swej strony sporo już zdziałały w kierunku podniesienia produkcji i eksportu jaj, czas jednak, by zainteresowany odłam społeczeństwa poświęcił temu zagadnieniu trochę sił i energii.

Podniesienie produkcji jajczarstwa bezwzględnie przyniesie naszej wsi po myślnie rezultaty natury gospodarczej.

Władysław Zimnicki.

Giełda zbożowo-towarowa i lniana w Wilnie

z dnia 4 lutego 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pa-rytet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszej i odc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 tlg.

Z y t o	I stand.	700 g/l	12.—	12.25
Pszonica I	670	11.75	11.90	
II	745	19.—	19.50	
II	720	18.—	18.55	
Jęczmień I	650	(knoz.)	13.50	14.—
II	620		13.—	13.50
Owies I	490		13.—	13.50
II	470		12.50	13.—
Gryka I	620		—	—
II	585		13.50	14.—
Mąka pszenna gatunek I—C			30.—	31.—
II—E			25.75	26.25
II—G			21.—	21.50
tytuł do 50%			21.75	22.25
do 65%			19.50	19.75
razowa do 95 %			15.—	15.50
Otręby pszenne młakie przemiału stand.			10.40	10.60
Otręby żytnie przemiału stand.			9.5	9.50
Paluszka			21.75	2.25
Wyka			15.50	20.—
Groch szary			14.—	14.25
Łubin niebieski			9.25	9.50
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.			32.—	33.—

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Oddział wileński Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował w dn. 4 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg.:	hurt	detal
wyborowe	3.10	3.40
stołowe	2.95	3.20
solone	2.90	3.20
Sery za 1 kg.:		
nowogrodzki	2.20	2.60
lechicki	1.90	2.30
litewski	1.60	1.80
Jaja:	kopa:	sztuka
Nr. 1	5.40	0.10
Nr. 2	4.80	0.09
Nr. 3	4.20	0.08

Obecna sytuacja gospodarcza w oświetleniu Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecna sytuację gospodarczą:

Zwyczajowy ruch w konjunkturze światowej uległ wzmocnieniu w ostatnim kwartale, wyrażając się silnym wzrostem produkcji. W Stanach Zjednoczonych wzrost ten wyniósł w czwartym kwartale 8% i doprowadził do wzrostu do poziomu pierwszego roku kryzysowego — 1930. Dalszy wzrost produkcji w Anglii i krajach skandynawskich odbywa się ponad poziom poprzedniego okresu dobrej konjunktury (1928/29). Również w Niemczech produkcja utrzymywała się na wysokim poziomie. Wyrażeniej niż to się działo dotychczas, odbiło się powyższe ożywienie na obrotach międzynarodowych. Występujący zawsze w tym czasie sezonowy wzrost obrotów przybrał w tym roku większe niż zwykle rozmiary; sumy handlu międzynarodowego były w październiku i listopadzie o 15% większe, niż w trzecim kwartale, podczas gdy w zeszłym roku różnica wynosiła tylko 9%. Wzrost polegał na zwyczajowym kierunku cen, oraz na ilościowym zwiększeniu obrotów poza obrębem tego powszechnego ożywienia pozostawały kraje „bloku złotego”. We Francji wystąpił wprawdzie pewien niewielki 2%owy wzrost produkcji, dotyczący jednak tylko niewielkiego odcinka i niewystarczający nawet do odzyskania przeciętnego poziomu 1932 roku. Jest to zrozumiałe przy ciągłej ucieczce kapitałów, której wyrazem jest odpływ złota, wynoszący 16 miliardów franków w ciągu ostatnich trzech kwartałów, ostatnia fala odpływu złota, wiążąca się znow z obawami co do stałości waluty, przepadła właśnie na początek ostatniego kwartału.

W Polsce, która wśród państw ze stałą walutą wyróżnia się korzystnie, jeśli nie poziomem działalności gospodarczej, to w każdym razie tendencją zwyczajową konjunktury, sytuacja w ostatnim kwartale kształtowała się o tyle w specyficzny sposób, że pozostawała pod wpływem dwóch odrębnych grup czynników: dotychczasowego zwyczajowego ruchu produkcji i obrotów, oraz prowadzonej w tym czasie na dużą skalę akcji równoważenia budżetu, oraz obniżki cen sztynnych. Wyjaśnienie sytuacji wymaga zestawienia zasadniczych pozytyw tej akcji.

Obniżka plac pracowników publicznych, w formie specjalnego podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszy publicznych, i podniesienie podatku dochodowego wyciąga z rynku 210 milj. zł. rocznie, t. j. 17,5 milj. miesięcznie. Temu przeciwstawiać należy: obniżkę taryf kolejowych i akcyzy cukrowej oraz zmniejszenie rat na spłatę pożyczki inwestycyjnej (fakultatywne i wykorzystane tylko w części), wynoszące łącznie 11,7 milj. zł. miesięcznie. Licząc netto, obciążenie siły nabywczej na korzyść Skarbu wyniosło zatem około 6 milj. zł. miesięcznie. Obciążenie to, przy niezwiększonych

wydatkach Państwa, oznaczałoby zmniejszenie wychodzącej na rynek siły nabywczej, było jednak z nadwyżką urownoważone obniżką cen kartelowych oraz komornego w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów; obniżka ta wyniosła około 16 milj. zł. miesięcznie, a znaczna część tej sumy — nie zużywana dotąd na konsumpcję, ani na inwestycje, powiększyła czynną na rynku siłę nabywczą. W ten sposób w wyniku akcji rządowej pojemność rynku raczej nieco się zwiększyła. Oczywiście, nastąpiły przytem poważne przesunięcia między poszczególnymi grupami ludności: tak np. między dotkniętymi silną obniżką pracownikami publicznymi a pracownikami prywatnymi, zyskującymi na obniżce kosztów utrzymania przy mniejszym od tej obniżki obciążeniu dochodu nowymi podatkami (nie dotyczy to grup dochodów wysokich).

Działanie akcji rządowej nie hamowało więc dotychczasowego ruchu zwyczajowego konjunktury — pewne ujemne objawy, jakie wystąpiły w grudniu, miały charakter przejściowy i zasięgu ograniczonego, tak więc, w związku ze stopniowym realizowaniem programu obniżki cen kartelowych i taryf kolejowych, w niektórych gałęziach, w oczekiwaniu na zakończenie akcji, wstrzymano się z zakupami, co odbijało się ujemnie na rozmiarach obrotów i produkcji (przemysł węglowy, żelazny, metalowy, przetwórczy). Pomimo to, przeciętny poziom produkcji był w czwartym kwartale stosunkowo wysoki — wskaźnik wynosił 69,0 t. j. o 3% więcej niż w kwartale poprzednim, a prawie o 30% więcej, niż przeciętnie w 1932 r.

Wzrost ten obejmował produkcję dóbr wytwórczych — odpowiednio do postępu ruchu inwestycyjnego, oraz produkcję dóbr spożycia. Wzrost produkcji dóbr konsumpcyjnych ostatnio odbywał się raczej nie w związku z powiększeniem zapasów, lecz bezpośrednio na potrzeby rosnącej swobodnej konsumpcji.

Wskaźnik ruchu inwestycyjnego wynosił w ostatnim kwartale 47, czyli o 40% więcej, niż w r. 1933, jakkolwiek stanowiło to dopiero połowę poziomu z r. 1928.

Rokowania handlowe polsko-szwedzkie

3 b. m. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu rozpoczęły się, jak już donosiliśmy, rokowania handlowe polsko-szwedzkie.

Jeżeli chodzi o obroty handlowe ze Szwecją, to w ciągu ostatnich trzech lat saldo obrotów towarowych było dla Polski korzystne i wynosiło: w 1933 r. — 30,8 milj. zł., w 1934 — 25,2 milj. zł., a w 1935 r. — 29,6 milj. zł. Głównym artykułem wywozowym do Szwecji z Polski jest węgiel, który stanowi ogółem 80% naszego ogólnego wywozu do Szwecji. W ciągu r. ub. wywieźliśmy do Szwecji węgla za sumę

34 milj. zł. Ponadto Szwecja zakupiła w Polsce pewne ilości cynku, soli potasowych i nasion. W przywozie ze Szwecji na pierwszym miejscu należy wymienić aparaty elektrotechniczne, których w roku ubiegłym sprowadziliśmy za sumę około 4 milj. zł. Ponadto importujemy ze Szwecji większe ilości rudy żelaznej, stali, oraz celulozę i aparaty.

Pierwsze posiedzenie plenarne obu delegacji do rokowań handlowych polsko-szwedzkich utworzył p. wiceminister przemysłu i handlu dr. Fr. Doleżał.

Nowości wydawnicze

— **Michał Tarnowski: Cejlon Wyspa Rajska.** Książnica Atlas. — Lwów—Warszawa. Str. 157. Zł. 3.60. Nakładem Książnicy — Atlasu wyszła z druku książka p. t. „Cejlon, wyspa rajska“ (druga część dziennika z podróży na Cejlon M. Tarnowskiego; pierwsza część „Zamarłe stolice Cejlonu“).

Kto interesuje się egzotycznymi krajami, a z jakichkolwiek powodów nie jest w możności dotrzeć do nich, ten chwytając zapałem książkę, które przenoszą czytelnika w atmosferę opisanego kraju. O ile „Zamarłe stolice Cejlonu“ tego autora zawierają prawie wyłącznie opisy z przeszłości i zabytków tej wyspy, o tyle „Cejlon, wyspa rajska“ zajmuje się prawie wyłącznie współczesnością. Autor dziennika stara się wywołać w czytelniku mirażę piękna i przepychu tamtejszej przyrody, bogactwa tropikalnej roślinności, piękna niebotycznych gór i wprawiać w tak swoistą atmosferę tego kraju. Styl prosty, barwny i lekki, jest łatwy do czytania. Spora ilość wiadomości o opisywanym kraju robi z tej książki miłą i pożyteczną lekturę.

— **F. W. Foerster: Wychowanie Obywatelskie.** Książnica — Atlas. Lwów — Warszawa. Stron 320. Zł. 7.—. Obecne, drugie wydanie polskiego przekładu dzieła Foerstera ukazuje się w znacznie rozszerzonej postaci, opartej na ostatniej wersji, jaką dzieło swemu nadał autor.

Książka Foerstera, znajdująca się na indeksie w ściślejszej jego ojczyźnie, nie straciła jednak wartości jako wręcz klasyczne vadecum w zakresie tak aktualnego dziś i u nas zagadnienia wychowania obywatelskiego. Pod tym względem uzupełnia ona doskonale wydane niedawno dzieło Almacka p. t. Wychowanie obywatelskie. Wielki pedagog oświecił je ze stanowiska religijnego i moralnego, ściślej mówiąc: chrześcijańskiego, a zarazem podaje szereg świętych, na nader głębokiej znajomości psychiki młodzieży opartych wskazań metodycznych.

Pod tym względem dzieło Foerstera przedstawia niepospolitą wartość nawet dla tych, którzy nie uznają jego założeń aksjologicznych.

Na osobną uwagę zasługuje doskonały przekład dra J. Mirskiego.

— **Konrad Jotemski: W czerwonej niewoli.** Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa 1935. Str. 207. Cena zł. 4.80. Tom opowiadań nowy, który otrzymał nazwę od tytułu najdłuższej noweli, dowodzi, że Jotemski pracę swą artystyczną pogłębił i rozwinął, wytrwale idąc naprzód. Tematem jego jest znowu wojna, jest znowu żołnierz i tego żołnierza prosta, harda i uczciwa dusza. Ale sposób ujęcia tego tematu, sposób zużytkowania tych niewyczerpanych bogactw, które polskiemu pisarzowi ostatnie dwadzieścia lat przyniosło, ogromnie dojrzały. Nowel jest w tomie 13, są lepsze, są i gorsze, ale wszystkie bez wyjątku są bardzo wartościowe. Nowele te obfitują w żywość akcji, dramatyczne sceny wojenne i wiernie oddaje dół i niedolę naszego żołnierza.

Powinna książka ta znaleźć się w rękach nie tylko dorosłych, lecz także i dorastającej młodzieży.

— **Prof. Zygmunt Przyrembel: Farfurnie polskie dawne i dzisiejsze.** (Materiały do historii polskiej ceramiki). Stron 108, Lwów 1936. Księgarnia Gubrynowicz i Syn (A. Krawczyński). Nie posiadamy dotychczas pracy, choćby bardzo węższej, dotyczącej historii ceramiki polskiej. Lukę tę znakomicie wypełnia dzieło prof. Przyrembela. Prof. Zygmunt Przyrembel należy do najwybitniejszych znawców polskiej sztuki sto-

sowanej. Wyroby ceramiczne nazywa on „farfurami“, tak jak je nazywali nasi przodkowie, wytwórnie zaś, z których wychodziły te wyroby, noszą nazwę „farfurni“. Stąd też pochodzi tytuł pracy. Stanowi ona część pierwszą szerzej zakreślonego dzieła, mającego być zbiorem materiałów do historii polskiej ceramiki. Obejmuje ona rozdziały o wyrobach z gliny w dawnej Polsce, o nieudanych próbach wyrobu majoliki w Krakowie na schyłku XVI stulecia, o farfurniach radiwiłłowskich (w Białej, Świerżniu i Żółkwi), wreszcie o farfurniach śląskich w XVIII wieku. Dzieło jest ilustrowane licznymi reprodukcjami dawnych wyrobów ceramicznych.

Dla wszystkich, którzy interesują się historią kultury polskiej i historią przemysłu artystycznego, dzieło prof. Przyrembela jest rzeczą podstawową i nieodzowną.

— **Zygmunt Chmielewski: „Czynnik psychiczne spółdzielczości“.** Biblioteka spółdzielcza Nr. 26, str. 180 4 nl. Warszawa 1935. Wydawnictwo Spółdzielczego Instytutu Naukowego. Autor książki to pionier i długoletni wódz spółdziel-

czości rolniczej w Polsce — to jeden z najtęższych teoretyków zagadnienia. Książka jego to owoc doświadczeń nabytych w codziennej pracy, owoc przemyśleń i poważnych studiów. Rozważania te prowadzą do wniosku niezmiernie znamienne: „Spółdzielczość, ześrodkowana prawie wyłącznie w przedsiębiorstwach, stacza się inercyjnie do roli punktów rozdzielczych lub przetwórczych w nowym ustroju — punktów, stanowiących narzędzie etatyzacji; spółdzielczość pracująca — obok sprężystego prowadzenia przedsiębiorstw — nad poprawą stosunku człowieka do człowieka przyczyni się do budownictwa nowego ustroju, wprowadzając przewagę uspołecznienia nad upaństwowieniem.“

Książka inż. Z. Chmielewskiego daleka jest zarówno od płytkiego popularyzatorstwa, jak od oschłego doktrynizmu. Zadaniem jej jest pogłębienie istotnej naszej wiedzy społecznej, daje ona materiał myślowy tym, którzy tęsknią do czynu społecznego i mają ambicje twórczości społecznej. Jest ona potrzebna i zasługuje nie tylko na przeczytanie, ale na poświęcenie jej niejednej godziny sumiennych i szerszych rozważań.

— **Na morskich szczytach Rzplitej — Janusz Stępowski.** Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Warszawa 1935. Cena zł. 3.50. Skład Główny Inst. Wyd. „Biblioteka Polska“. „Na morskich szczytach Rzplitej“, utwór sceniczny Janusza Stępowskiego, jest kroniką historyczną 1635 roku, w którym to czasie doszły do głosu najpiękniejsze, niesłusznie dziś zapomniane plany morskie, precyzyjnie na daleką przyszłość zakrojone przez króla Władysława IV. Plany te z winy ówczesnego warcholstwa szlachty i sejmowładztwa, nie zostały zrealizowane, jednak w przestrzeni czasu nie zginęły, zachowując w pełni swój wychowawczy drogowskaz.

Utwór zawiera wiele pięknych, pełnych nastrój scen, obok których żywo i z humorem przedstawione są sceny zbiorowe. Język jedyny i barwny, bogaty w skali, dzięki umiejętnemu zastosowaniu staropolszczyzny i słownictwa morskigo. Janusz Stępowski należy do nielicznych dziś jeszcze w Polsce pisarzy, którzy, zetknąwszy się bezpośrednio z morzem, w czasie pięknej a twardej służby marynarskiej na statku szkolnym „Lwów“, żyli się z potężnym żywiołem. To też umiał wiernie oddać jego nastrój z pełną ukochania obrazowością.

— **Samolotami nad Everestem — Wyprawa lotnicza w roku 1933.** P. F. M. Fellowes, L. O. Stewart Blacker, P. F. Etherton, M. P. Clydesdale, Geoffrey Barkas — z przedmową Johna Buchana. Przełożył z angielskiego Dionizy Kostecki. Warszawa 1935, Główna Księgarnia Wojskowa, str. 426, XVIII. Cena zł. 12.50.

Ta okazała i pięknie wydana książka, ozdobiona licznymi ilustracjami, z których większość należy do najciekawszych nawet w dzisiejszych, obfitych w sensacje czasach, to dzieje słynnej na zachodzie, a u nas mało znanej wyprawy samolotami nad Everestem, dzieje zuchwałego, wspaniałego lotu, który w sumie nie trwał nawet sześciu godzin, lecz dokonanie którego wymagało nie tylko precyzyjnego poprostu obmyślenia, ale także wielu miesięcy wyjątkowej pracy. Był to lot wcale znaczący tego słowa pionierski, celem wyprawy nie było ani dokonanie jakiegos zuchwałego wyczynu, będącego dowodem niezwykłej wytrwałości, ani pobicie rekordu, ani wreszcie zdobywanie czegoś po raz pierwszy. Cel był naukowy. Chodziło mianowicie o wykazanie, że przy pomocy samolotu i aparatu fotograficznego do zdjęć powietrznych dążyć się uzyskać dane naukowe, niemożliwe do osiągnięcia na żadnej innej drodze. O powodzeniu tej podniebnej wyprawy nie rozstrzygnął jednak ani przypadek, ani tak zwane szczęście — lecz miesiąc ciężkiej pracy przygotowawczej w Chelsea, Yeovil, Bristolu, Londynie i wreszcie w Indjach, w Karaczi. Dzieje tej pracy rozpoczynają się w marcu 1932 r. i kończą się dopiero w dniach 3, 4, 19 kwietnia 1933 r., to jest pierwszym lotem nad Everestem, lotem nad Kancenzdżungą i drugim lotem nad Everestem. Ten straszliwy szczyt, który jeszcze w roku 1932 był ostatnią warownią natury, był jej tajemniczą, niezdołaną wieżą, do której człowiek nie mógł zajrzeć, odsłonił nareszcie swe zasłony. Między innymi, oglądamy w omawianej książce prostopadłe zdjęcie, dokonane aparatem Williamsona z wysokości 32.000 stóp, przedstawiające wierzchołki i lodowce Everestu. Opis przygotowania i całej pracy, opis życia w czasie tej pracy, szczególnie w Indjach, wreszcie opisy samych lotów mają walory niezwykłe.

Tłumaczenie p. Kosteckiego stanęło na wysokości zadania. Wydanie bardzo staranne, co z naciskiem podkreślić trzeba wobec rosnącej u nas powodzi niestarych wydań i niedbanych, brukowych tłumaczeń.

WŚRÓD PISM

— **Tygodnik Literacko-Społeczny Pion**, przynosi w Nr. 5 (122) m. innymi następujące artykuły i utwory: B. Suchodolski: Trudności szkoły, Wł. Zawistowski: Fałszywe przesłanki i bolesne wnioski, II, Xenia Żytomirska: Rudyard Kipling, Wł. Bartmański: Liga Narodów na marginesie sprawy abisyńskiej, H. M. Dąbrowska: Ta druga, J. Puciata-Pawlowska: Salon plastyków, M. Piechał: Genealogja, I. Wieniewski, L. Winniczukówna: Świat antyczny, J. Marlicz: Przekłady, St. Furmanik: Muzyka, K. I. Teatr, W. Bąk: Przegląd prasy, St. Rogoż, Kabe: Kronika. Odpowiedzi Redakcji.

— **Ostatni numer tyg. Świat** — przynosi artykuł L. Chrzanowskiego, w którym autor omawia działalność zmarłego króla angielskiego jako monarchy. Prócz tego Świat zawiera ciekawy artykuł W. Gombrowicza omawiający twórczość Zofii Nałkowskiej, Z. Norblin-Chrzanowska omawia ostatnie wystawy w Zachęcie, H. Bujakowska w barwnym raporcie opowiada dzieje wyprawy motocyklowej do Szanghaju. Dalej Świat zawiera wstrząsające przeżycia pilota-oblatywacza, korespondencję z Paryża, świat filmu, teatru oraz liczne ilustracje ze zjazdu gwiazdzistego do Monte-Carlo.

— **Wyszedł z druku „Przewodnik Gromadzki i Kalendarz Soltysa“ na rok 1936.** Rocznik ten zawiera wszystko cokolwiek potrzebuje do wiadomości każdy soltys, każdy radny, a także każdy działacz społeczny i obywatel na wsi.

„Przewodnik“ na rok 1936 podaje podstawowe informacje o ustroju Państwa, ze szczególnym uwzględnieniem ustroju samorządu gminnego i gromadzkiego, mówi szczegółowo o obowiązkach soltysa, oraz podaje wzory pism i zaświadczeń oraz formularzy we wszelkich sprawach dotyczących soltysa i każdego mieszkańca wsi.

Na szczególną uwagę zasługują niezwykle ważne i aktualne informacje o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (szarwarku), które wobec wielkiego znaczenia szarwarku w obecnych czasach w praktyce, winny znaleźć się w ręku przedewszystkiem każdego rolnika.

Nowy „Przewodnik“ doprowadzony jest redakcyjnie do 31 grudnia ub. r. i dlatego zawiera wszystkie ustawy, dekrety i rozporządzenia Rządu, jakie do tego dnia włącznie ukazały się. Również została zamieszczona najnowsza, obowiązująca od dn. 1 stycznia 1936 r. taryfa pocztowa, telegraficzna, telefoniczna i radijofoniczna.

Całość zawiera teraz 576 stron druku. — Natomiast cena wydawnictwa została obniżona i wynosi zł. 1.50 do 1 zł. zależnie od wielkości zamówienia.

„Przewodnik Gromadzki i Kalendarz Soltysa“ na rok 1936 wydał: „Samorządowy Instytut Wydawniczy“ w Warszawie, ul. Miodowa 6, gdzie go można nabyć bezpośrednio lub przez pocztę za zaliczeniem.

O czytaniu gazet i czasopism

Książka daje nam wiedzę — gazeta informuje nas, jest ona czynnikiem umożliwiającym nam orientowanie się w życiu zbiorowym. Gazeta jest cenną pomocą w pracy samokształceniowej. Gazetę trzeba czytać umiejętnie. Przykładem nieumiejętnego czytania gazety jest z jednej strony — czytanie jednej gazety i uwa-

żanie jej słów za świętość, z drugiej strony przesadny sceptycyzm, stałe podejrzenie, że wszystkie gazety kłamią. Konfrontowanie gazet rozwija w nas krytycyzm, umożliwia wyrobienie własnego poglądu. „O czytaniu gazet i czasopism“ mówić będzie przez radio dnia 6.II o godz. 17.00 dr. Aleksander Hertz.

FRYDERYK KAMPE.

67

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Samochód oddalił się, detektyw przeszedł na drugą stronę ulicy i znikł w bramie wielkiego budynku, w którym mieściło się jego biuro.

— Panie inspektorze — powiedział z rezygnacją — popełniłem kolosalne głupstwo. Wziąłem Jozue Manfielda za naszego Borskiego. Prezes był bardzo niezadowolony.

Inspektor obrzucił swego agenta surowym spojrzeniem:

— Może u siebie w Europie byłby pan pożytecznym wywiadowcą, ale do pracy u nas pan absolutnie nie nadaje się. Niech pan każe wystawić sobie czek tygodniowy. Dowidzenia, panie doktorze!

* * *

Manfield szybkim krokiem przemierzał ścieżki opuszczonego parku, okalającego stary dom w stylu kolonialnym i starał się uporządkować myśli, które były równie ponure jak i beznadziejne otoczenie.

Od czasu do czasu na stopniach werandy ukazywała się sylwetka lokaja i po chwili znów znikła; stary sługa nie miał odwagi poprosić swego pana do stołu. To gorączkowe krążenie po zaśnieszonych alejach miało w sobie coś niepokojącego i oczywiście, nie wróżyło nic dobrego.

Wiatr z żalosnym westchnieniem przeleciał po konarach огоłoconych drzew. Od morza ciągnął lodowy powiew.

W Manfieldzie kotłowało się.

Przystanął, wsłuchał się w to, co się w nim działo i nagle zawołał głośno:

— Już nie mogę tak żyć dalej! nie chcę!

Następnego dnia nieznany pasażer zamówił kabiny do Europy.

ROZDZIAŁ XXI.

Manfield przyjechał do Paryża i zatrzymał się w hotelu. Właśnie teraz dowiedział się, że Wanda znikła jeszcze przed kilkoma miesiącami.

Biuro wywiadu prywatnego doniosło mu, że państwo Rokerowie w Warszawie są poważnie zaniepokojeni, bo mniej więcej tyleż czasu nie mają żadnych wiadomości.

A więc zapóźno.

Siedział w głębokim fotelu, miał ochotę zapalić, ale nie chciał mu się wyciągnąć ręki po papierosy, leżące obok na stoliku.

Na dworze ściemniło się, a on ciągle siedział nieruchomo w nieoświetlonym pokoju.

Przez olbrzymie okno narażone widział, jak tu i ówdzie zapalały się reklamy kolorowe, od czasu do czasu po jego twarzy przemknął żółtawy promyk — odbłask reflektora samochodowego lub latarni ulicznej.

Pokój napęłnił się dziwną poświatą nieuchwytnych odcieni.

W pobliżu błysnęła olbrzymia reklama amerykańskiej firmy samochodowej i teraz twarz Manfielda miała kolor fioletowy. Światła, cienie i kolory zmieniały się bez przerwy.

O dziesiątej odezwał się telefon wewnętrzny.

Leniwie zwłóknął się z fotelu i zdjął słuchawkę; portier zapytywał czy monsieur Manfield może przyjąć madame de Noiret.

Monsieur nie życzył sobie tej wizyty. Kazał przeprosić i wrócił na swoje miejsce.

Co teraz będzie? — pomyślał ociężale i uczył bezgraniczną senność.

Madame de Noiret zrobiła początek, po niej przyjdą dziennikarze i tłum ludzi, z których każdy będzie proponował świetny bussiness, tylko patrzeć, a zjawiają się szantażyści wraz ze zgrają szpiegów, opłaceni przez wszystkich tych, którzy są z nim związani różnymi sprawami.

Z wyrazem skrajnego zmęczenia podniósł dłoń i przesunął po czole. Czoło było obficie zroszone kroplami potu.

Mam gorączkę — pomyślał — trzęsie mnie. Co to może być?... Obrzydzenie, strach, tęsknota, rozpacz?

Depczą mi po piętach, czuję, że pod maską zaczyna brakować powietrza, jestem napół skończony. Nie chcę uciekać, nie chcę nikogo szukać, ani czegoś się spodziewać — będę czekał.

(D. c. n.).

Likwidacja rynków

Jak już donosiliśmy, z dniem jutrzejszym, 6 b. m., Zarząd miejski przystąpi do ostatecznej likwidacji rynku Łukiskiego. Z dniem tym mają być zniesione stragany. Miało to nastąpić znacznie wcześniej, lecz wykonanie zamiarów magistratu uległo zwłoce spowodu akcji handlarzy rynkowych, którzy jak już donosiliśmy, kilkakrotnie interwenjowali o niepozabawienie ich jedynego środka egzystencji, jakim dla nich jest posiadanie straganu rynkowego. Na tej części placu Łukiskiego, gdzie odbywał się rynek, na wiosnę ma być urządzony skwer.

Rynek NOWOGRODZKI ma być zlikwidowany, jak się dowiadujemy, z dniem 14 kwietnia r. b. Likwidacja rynku DRZEWNEGO przewidziana jest dopiero z końcem lata r. b. Rynek ten prawdopodobnie zostanie przeniesiony na plac przy ul. Wingry.

W sprawie likwidacji straganów na rynku Łukiskim dowiadujemy się, że straganiarze opracowują do władz miejskich memoriał, w którym zapytują miasto: CZY WAŻNIEJSZĄ RZECZĄ JEST WYBUDOWANIE STRAGANÓW NA NOWYM PLACU RYNKOWYM, KTÓREBY ZAPEWNIŁY EGZYSTENCJĘ I BYT KILKUDZIESIECIU RODZINOM, CZY TEŻ BUDOWA PODZIEMNYCH SZALETÓW, Z KTÓRYCH KORZYSTA BARDZO OGRANICZONA ILOŚĆ OSÓB, CHOĆBY ZE WZGLĘDU NA POBIERANE PRZEZ MIASTO 10-GROSZOWEJ OPŁATY, A KOSZTUJĄCYCH PO KILKADZIESIĄ TYSIĘCY KAŻDY?...
*
Począwszy od stycznia r. b. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy rozpoczęło rejestrację młodocianych bezrobotnych. Czynności te Fundusz Pracy przejął od Stowarzyszenia Opieki nad Młodzieżą, które uległo likwidacji. Prawdopodobnie Fundusz Pracy zatrudniać będzie młodocianych bezrobotnych na robotach publicznych.

Fundusz Pracy rejestruje młodocianych bezrobotnych

Jak się dowiadujemy, Woj. Biuro Funduszu Pracy poczynając od 1 kwietnia r. b. będzie za trudniało na robotach publicznych wyłącznie bezrobotnych, zarejestrowanych w Fund. Pracy. Zdarzały się dotychczas wypadki, że na robotach prowadzonych na prowincji zatrudniano na robotach miejscową ludność wiejską.

Choinka dla biednych dzieci ze Zwierzynca i Sołtaniszek

Skorzystałem z uprzejmego zaproszenia znajomego na Zwierzynca i poszedłem onegdaj do szkoły Nr. 2 przy ul. Inflanckiej, aby zobaczyć choinkę urządzoną przez grono ludzi dobrej woli dla najbardziej potrzebujących dzieci na Zwierzynca i Sołtaniszkach. Parę godzin tam spędzonych zostawiły jak najmiłsze wspomnienie. W ciepłych, jasno oświetlonych dwóch salach, przy rozstawionych długich stołach zasiadło 151 dzieci w wieku od 5 do 12 lat, dla spożycia sporego kuba kakao z bułką. Wygodzonej działwie apetyty służyły, a kakao było sporo, więc niektórzy maleńcy wypili po 5 kubków. Następnie działwie od stołu wprowadzono parami do większej sali, gdzie przy radju i pod kierownictwem kilku opiekunek zaczęła się zabawa ze śpiewami i tańcami wokół dużej choinki, jarzącej się kolorowymi ognikami. Po tej zabawie dzieci ustawiono w pary i wchodziły one do pokoju, gdzie każde dziecko otrzymało po sporej torebce, na zawartość której składały się: bułka, chleb, kielbasa, łakocie oraz 1 para pończoch.

Pończoszki dała Opieka Społeczna, a resztę podarunków powstała z dobrowolnych ofiar. Na każde dziecko wydano po 1 zł. 40 gr., oprócz pończoch.

P. O.

Propaganda trzeźwości

Jak się dowiadujemy, w okresie od 7 do 9 lutego projektowane jest urządzenie we wszystkich organizacjach katolickich na terenie całego państwa dni propagandy trzeźwości. W stowarzyszeniach mają się odbyć odczyty, pogadanki i t. p.

Protoktorat nad tą akcją objął J. E. ks. kardynał Hlond.

600 dzieci — syfilityków

W Wilnie zarejestrowanych jest przeszło 600 dzieci w wieku do lat 10, obciążonych dziedzicznie syfilisem. Oczywiście cyfra ta nie oznacza bynajmniej faktycznie chorych. Nad nieszczęśliwymi dziećmi czuwa miejski ośrodek zdrowia, który leczy je bezpłatnie, przeprowadzając jednocześnie odpowiednią akcję propagandową. Walka jednak z tą straszną chorobą jest uciążliwa m. in. i z tego względu, że brak jest ustawy, nakazującej pod rygorem rejestrowanie i leczenie chorób wenerycznych.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

KRONIKA

Środa
5
Luty

Dziś: Agaty P., Izidora W.

Jutro: Tytusa B., Doroty P.

Wschód słońca — godz. 7 m. 06

Zachód słońca — godz. 4 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 4. II. 1936 r.

Ciśnienie 753

Temp. średnia +2

Temp. najw. +4

Temp. najn. 0

Opad 0,5

Wiatr: połudn.-zach.

Tend. bar.: zwyżkowa

Uwagi: chmurno

— Przepowiednia pogody do wieczora dn. 5 lutego 1936 r. w-g PIM.: Przeważnie pochmurno z opadami w postaci śniegu w górach i na północy kraju, a deszczu w pozostałych dzielnicach, szczególnie obfitych w Małopolsce Wschodniej.

Po nocnych przymrozkach dniem temperatury w pobliżu zera stopni.

Słabe lub umiarkowane wiatry z północno-zachodu.

BIBLIOTEKI:

1) Białoruska (Bazylianie, Ostrobramska 9) — Pedagogiczna przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. 5-ty dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) Cent Michalski 5) codz. 10—13 i 17—20, w niedzielę 10.30—13; 3) Litewskiego Towarzystwa Naukowego (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) R. W. Z. A. (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) im. Tomasza Zana (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) Uniwersyt. — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) Wiedzy Religijnej i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19; 8) Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) im. Wróblewskich (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEJA:

1) Archeologii Przedhistorycznej U. S. B. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk. (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) Białoruskie (Bazylianie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) Etnograficzne U. S. B. (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki — g. 16—18; 5) Ikonografii Wilna i Zbiorów Masełskich (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) Przyrodnicze U. S. B. (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) T-wa Przyjaciół Nauk (ul. Leleweła) niedziele — g. 12—14

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) S-ów Jańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Jundziłła (Mickiewicza 33); 4) Narbutta (ul. św. Janka 2); 5) Turgiele i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 6) S-ów Paka (Antokolska 42); 7) Szantyr (Legionów 10); 8) Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska Nr. 31).

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Szachoniec Jerzy; 2) Łuraj Jan; 3) Lwowiec Mejer; 4) Kuśmirak Zelman; 5) Kumbach Fryderyk; 6) Orszewski Norbert; 7) Lottowtówna Gertruda.

— Zasiłubiny: 1) Bereznowski Adam — Giluówna Petronela.

— Zgony: 1) N. N. Antoni (niemowle); 2) N. N. Sylwester (niemowle); 3) N. N. Eugenja (niemowle); 4) Broszko Czesław (umarł w wieku 3 miesięcy); 5) Szumkierowa Masia, pensjonariuszka, lat 84; 6) Lewin Lejba, lat 68; 7) Rusiecki Bronisław, lat 74; 8) Stankiewicz Józef, stolarz, lat 65; 9) Kisiel Jerzy, 1 rok; 10) Kaczyński Józef, lat 25; 11) Panasiewicz Michał, 1 rok; 12) Wezer Celed, handlarz, lat 41; 13) Kodysz Moises, lat 8; 14) Woszerowiczowa Jadwiga, emerytka kolejowa, lat 72.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Porzecki Rudolf, dyr. z Postaw; Łukaszewicz Anna, artystka z Berlina; Grygiel Zygmunt, lekarz z Grudziądza; Lamm Max z Wiednia; Czyżewski Jan, bankowiec z Warszawy.

OSOBISTE

— DYREKTOR KOLEI PAŃSTWOWYCH W WILNIE, inż. Kazimierz Falkowski wyjechał 3 bm. w sprawach służbowych do Warszawy do Ministerstwa Komunikacji. Powrót p. dyrektora Falkowskiego nastąpi w nadchodzącą sobotę. Zastępstwo objął wicedyrektor K. P. inż. Stefan Mazurowski.

MIEJSKA

— Ośrodek Zdrowia zdobył nowy gmach. Jak się dowiadujemy, uchwalał magistrat oddany został do użytku miejskiego ośrodka zdrowia gmach przy ul. Wielkiej 48, sąsiadujący z posesją, w której mieści się dotąd ośrodek. W nowym gmachu ośrodka zdrowia urządzony został wzorowy gabinet przeciwyjadniczy.

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej magistrat projektuje zwołać na czwartek, 13 b. m.

Na posiedzeniu tem jak się dowiadujemy, pewne ugrupowania radzieckie zamierzają podnieść kwestję straganów rynkowych. Jak donosimy na innym miejscu, magistrat znosi obecnie stragany na rynku Łukiskim, nie chcąc jednocześnie budować straganów na innym rynku. Od rozwiązania tej sprawy zależy egzystencja kilkudziesięciu najbardziej potrzebujących handlarzy rynkowych.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Akadem. Związek Łowiecki. Komitet Organizacyjny, za zgodą pana kuratora, prof. dr. Marjana Hloski, wyznacza termin pierwszego ogólnego zebrania wyborczego Akademickiego Związku Łowieckiego przy U. S. B. w Wilnie na dzień 5-go lutego 1936 r. Zebranie odbędzie się w Sali II-ej Głównego Gmachu U. S. B. Początek punktualnie o godz. 16-ej.

Obecność założycieli oraz kolegów, którzy dotychczas zgłosili swój akces do A. Z. Ł. — konieczna. Nowi kandydaci na członków mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— DZIŚ ŚRODA LITERACKA poświęcona będzie sportowi w związku z otwarciem nowej Olimpiady. Głos zabiorą pp. Laudyn, Lewon i Nieciecki. Następnie art. dram. Wacław Ściobor odczyta fragmenty z „Dysku Olimpijskiego” Pańdowskiego i wiersze Wierzyńskiego z „Lauru Olimpijskiego”.

— ODCZYT DR. H. DEMBIŃSKIEGO w Akad. Oddz. Zw. Strzel. W dniu 6 lutego r. o godz. 18 m. 30 — w lokalu Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Wilnie, przy ul. Młynowej 2 m. 41 — odbędzie się drugi skoletny odczyt dr. Dembińskiego p. t. „Faszyzm po objęciu władzy”. Obecność członków obowiązkowa. Goście i sympatycy mile widziani.

— „O NATURZE ŚWIATŁA”. We czwartek dn. 6 lutego r. o godz. 19 w sali wykładowej Zakładu Biologii USB. (Zakretowa 23) odbędzie się Ogólne Zebranie członków Towarzystwa im. Kopernika. Po zebraniu o godz. 20 dr. Jan Błaton wygłosi odczyt p. t. „O naturze światła”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

SPRAWY ROBOTNICZE

— Strajk w firmie Trachtenberg. Wczoraj w firmie Trachtenberg (skład futer) przy ul. Niemieckiej wybuchł strajk pracowników. Strajkuje cały personel tej firmy.

RZEMIEŚLNICZA

— WALNE ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 6 lutego r. o godz. 4-ej po poł. w sali przy ul. Metropolitanej i. Ze względu na doniosłość spraw obecność wszystkich członków jest konieczna.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— DO WILNA PRZYBYŁ W CZORAJ dyr. nowojorskiego oddziału światowego Towarzystwa Emigracyjnego „Hicem” (Hias—Ica—Emigracje), posiadającego swe oddziały w 28 państwach, dr. James Bernstein. Dr. Bernstein odbył konferencję z kierownikiem „Hias” w Wilnie i zwiedził szereg organizacji społecznych.

RÓŻNE

— PODZIĘKOWANIE. Zarząd więzienia na Łukiszkach w Wilnie w bardzo serdecznych słowach dziękuje artystom dramatycznym Teatru na Pohulance pp. I. Górskiej, J. Polakównie, T. Surowie, Z. Zambrzyckiemu i prelegentowi p. S. Kretowi z USB za łaskawy udział w obchodzie szkolnym w związku z dniem imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

Interesujący i ładny odczyt, piękne recytacje poetyckie, przetkane miłymi piosenkami i pogodnym humorem, na długo pozostaną we wspomnieniach wędźniów.

— POKAZ PRZYZRZĄDZANIA POTRAW Z RYB. Związek Pań Domu przypomina, że jutro t. j. 6 bm. o godz. 18 w sali Izby Przemysłowo

Handlowej (ul. Mickiewicza 32) odbędzie się pokaz przyrządzania ryb z wystawą dań i kosztowaniem ryb. Wejście łącznie z przepisami 25 gr. dla członkiń i 40 gr. dla gości.

ZABAWY

— 22 LUTEGO 1936 ROKU odbędzie Doroczno - Reprezentacyjny BAL PRAWNIKÓW Zydów U. S. B. w dekor. salonach Izby Przemysłowo-Handlowej. Orkiestra Zielonego Sztralla.

RADJO WILNO

ŚRODA, dnia 5 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka poranna; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Utwory Ketelbey'a; 7.50: Program dz.; — 7.55: Gielda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10 — 11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Kobieta zaślona; 12.30: Koncert zesp. Haliny Adamskiej; 13.25: Chwilka gospodarstwa dom.; 13.30—14.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek pow.; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Muzyka operetkowa; 16.00: Zagadki muzyczne dla dzieci; 16.20: Koncert chóru „Eryano”; — 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17.00: Dyskutujemy; 17.20: Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego; 17.50: Świat się śmieje; 18.00: Recital śpiewaczy Teodora Kleinmana; 18.30: Program na czwartek; 18.40: Jan Sebastian Bach: Sonata h-moll; 19.00: Co słychać w handlu rolniczym; 19.10: Skrzynka ogólna; 19.20: Chwilka społeczna; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Reportaż z Izby Olimpijskiej w Garmisch-Partenkirchen; 19.50: Reportaż aktualny; 20.00: Koncert w wyk. słynnej śpiewaczki japońskiej Teiko-Kiwa; — 20.45: Dzień, wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Recital fortepianowy Artura Rubinstein; 21.55: Źródła stałego kryzysu w teatrach polskich; 22.10: Pogadanka dla kupców; 22.20: Olimpiada tenorów, uadycja konkursowa; 22.55: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka.

Na wileńskim bruku

AWANTURY NA RYNKU DRZEWNYM.

Na Rynku Drzewnym od dłuższego już czasu toczy się zacięta walka konkurencyjna pomiędzy 36 handlarzami rybą z jednej strony, a Spółdzielnią Producentów Ryb z drugiej.

Spółdzielnia ta dysponuje na terenie rynku oraz w innych punktach miasta wzorowo urządzonym punktem sprzedaży ryby. Ryby pływają w basenach, skąd wydobywane są przy pomocy siatek, czego nie można powiedzieć o prymitywnym sposobie prowadzenia handlu przez handlarzy rynkowych, od x lat sprzedających rybę w baljach lub z koszyków.

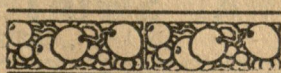
Nie też dziwnego, że handlarze rybami dużo stracili spowodu konkurencji Spółdzielni i że żywią do niej animozję. Ostatnio jednak sprawa zaostrzyła się spowodu oddania Spółdzielni skonfiskowanej u handlarzy ryby do rozsprzedaży.

Wczoraj handlarze otoczyli ze wszystkich stron wejście do sklepu Spółdzielni, nie dopuszczając do środka klientów. Obłożenie sklepu trwało aż do ingerencji policji, która rozproszyła tłum. (c).

Zabójstwa na wsi

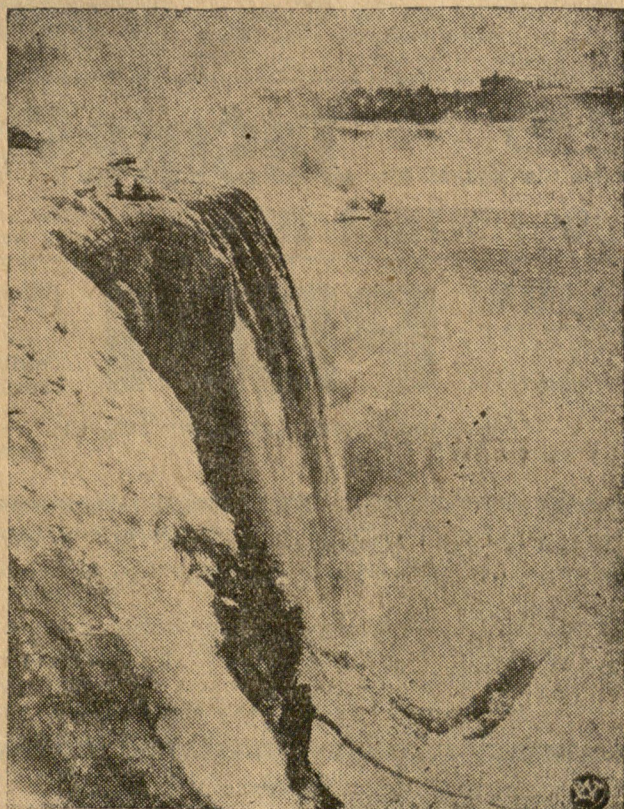
We wsi Wingry, gm. daugieliskiej, pow. święciańskiego, w dn. 2 b. m. o godz. 21 został zabity siekierą Teodor Malinowski, m-c wsi Wirszupnie, przez Alfonsa Gabrusiana, m-c zaśc. Wirszupnie. Zabójstwo zostało dokonane z zemsty. Sprawcę zatrzymano.

W tymże dniu we wsi Sidoryszki, gm. żukajńskiej, tegoż pow. w czasie bójki na zabawie tanecznej został zabity Franciszek Kućko, m-c zaśc. Minary III. Ustalono, że zabójstwa dokonali Izidor Jocz, m-c wsi Sidoryszki, uderzeniem siekiery w głowę. Sprawcę zatrzymano.

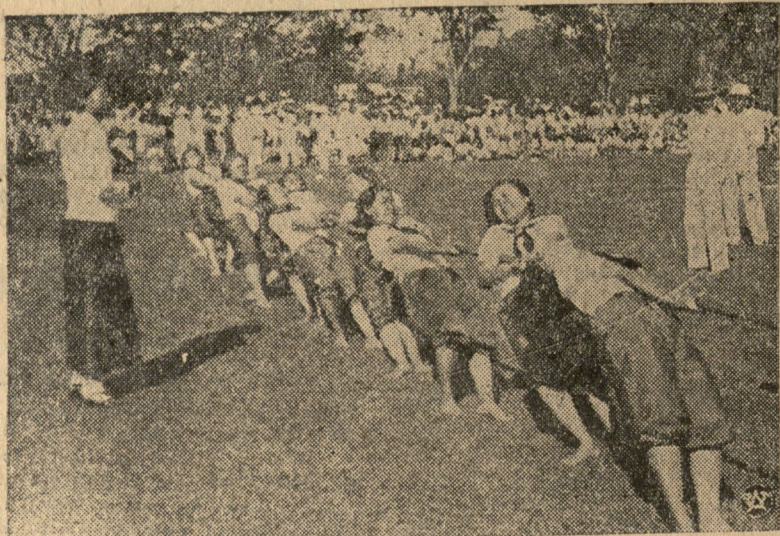


Niagara zamarzała

Ostatnia fala mrozów która przeszła nad Ameryką była wręcz katastrofalna. 129 osób straciło życie. Mróz w stanach Iowa, Minnesota, Dakota i Illinois dosiędł 35—49 st. Celsjusza poniżej zera. Zamarzały również częściowo wodospady Niagary.



W SJAMIE



Nowoczesne metody wychowania przenikają nawet do odległych krajów egzotycznych. — Na zajęciach uczniowie szkół sjamskich podczas międzyszkolnych zawodów w grach sportowych. —

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, w środę dn. 5.III o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra komedię w 3-ach aktach (4 odsłonach) G. i A. Acrement (przeład Cz. Strzeleckiego) p. t. „Arleta i zielone pudło“ z Barwińską na czele w roli Arlety.

— Koncert Stanisława Szpinalskiego. Dnia 7 lutego o godz. 8,15 wiecz. w Teatrze na Pohulance wystąpi z recitale fortepianowym Stanisław Szpinalski. W programie: Bach—Liszt—Preludjum i fuga d-moll, Beethoven — Sonata (appassionata) op. 57, Chopin — Ballada as-dur, Nokturn cis-moll, Wale — as-dur, Mompou — Impresje, Debussy — Reflets dans l'eau, i in. Bilety do nabycia w kasie zamawiań teatru „Lutnia“. Ceny specjalne.

— Premiera w Teatrze na Pohulance. — Najbliższą premierą Teatru Pohulanka będzie doskonała komedia W. Fodora p. t. „Kobieta, która kłamie“ z udziałem znakomitej artystki teatru Katowickiego p. Zofji Barwińskiej.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 5.II w Stonimie; popoł dla młodzieży znakomitą sztukę J. Szaniawskiego „Most“ i wieczorem wyborną komedię W. Perzyńskiego „Szczęście Frania“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy Elny Gistedt. Dziś wraca na repertuar wspaniale wystawiona i doskonale grająca op. Kalmana „Bajadera“ z Elną Gistedt w roli tytułowej.

— „Rose Marie“ jako propagandowe przedstawienie. W piątek najbliższy ukaże się jeszcze raz rekordowa operetka „Rose Marie“ po cenach propagandowych z Bestani, Martówną i Wawrz kowiczem w rolach głównych.

„REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w środę, 5 lutego, powtórzenie programu rewjowego p. t. „Na jeża z przedziałkiem“.

Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9,15.

Rewja „Murzyn“, ul. Ludwisarska 4.

— Dziś nowa wielka rewja w 2 częściach i 18 obrazach p. t. „Grunt na świecie to ećie pećie“.

Początek codziennie o godz. 6,30 i 9 wiecz. W niedzielę o 4, 6,30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

Komunikat!

Niniejszem uprzejmie podajemy do wiadomości P. T. Publiczności, iż odda-

liśmy na wyłączne wyświetlanie w Wilnie kinu „CASINO“ nasze najpotężniejsze

BURZA NAD ŚWIATEM

Z poważaniem FOX-FILM-TOWARZYSTWO

Już w tych dniach ukaże się na naszym ekranie najpotężniejsze, monumentalne widowisko filmowe. Szczegóły podamy w następnych ogłoszeniach.

BURZA NAD ŚWIATEM

Dyrekcja kina „CASINO“

PAN

Uwaga rodzice i dzieci

Film dla wszystkich

Jaśnie Pan Szofer

BODO FERTNER BENITA

Świetny nadprogram: Groteska rysunkowa „Betty kaple pieska“ i najnowsze aktualia

HELIOS

Dziś. Reprezentac. film wiedeński

PEPI (Pod Białym Koniem)

W rol. gł. utubien. publ. czaruj. Herman Thimig, i napiękn. wiedenka Christi Mardayn. Reżyser Karol Lamacz.

Przepiękne melodje „następcy Straussa“ — Ralfa Benatzkyego.

Nad program: ATPAKCJE.

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, JW. FILIPA 1
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25
GODZ. 3-5 POPOŁ.Polskie Kino
ŚWIATOWID

Premjera! Po raz pierwszy w Polsce! Nareszcie został oceniony film — okrutny dokument krwawych walk i wlecznych zbrodni ludzkości!

„UCIECZKA“

(Tragedja obcokrajowców w Rosji Sowieckiej)

Wojna! Rewolucja! Czerwczajka! Polowanie na ludzi! Piekło Wschodu! Nie fantazja — lecz rzeczywistość!!! W rolach gł.: Szlettow, Käthe de Nagy, Albers. Wejście na widowie tylko podczas przerw. Początek seans: 4—6—8—10,15, w święta od 2-ej

CASINO

Dziś potężny film wschodni

CZU-CZIN-CZAU

W rol. gł. ANNA MAY WONG i FRITZ KORTNER

Przepych, Czar. Muzyka. Świew.

NAD PROGRAM: Dodatki aktualia.

TEATR REWJI „MURZYN“

Nowa Wielka Arcywesoła Rewja w 2 częśc. i 18-tu obr. p. t. „Grunt na świecie to ećie-pećie“

Udział biorą NOWCZAANGAŻOWANI: primadonna rewji warszaw. INA WOLSKA, wirtuoz piosenkarz, humorysta i parodysta ostatnich nowości JANUSZ WOLJAN, wodewilista, tanecz i aktor A. PIOTROWSKI oraz ulub. publ. wil. S. Grochowska, J. Granowski, Miecio Mieczkowski. Balet i in. Nowy wystawa. Wspaniałe dekoracje art. mal. W. Zaleskiego. Początek codziennie o godz. 6,30 i 9 w. W niedzielę o g. 4, 6,30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

OGNISKO

Tylko trzy dni: 5, 6 i 7 lutego r. b. Zaczarowany świat!

Szczyty emocji i szczyty w filmie

Białe szaleństwo

W roli głównej, Leni Riefenstahl.

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

35 Loteria Państwowa

Główna wygrana 1.000.000 zł.

Losy w znanej szczęśliwej kolekturze

S. GORZUCHOWSKIEJ ZAMKOWA 9

W 34 Loterii padło 10.000 zł. na nr. 30374 i wiele innych wygranych 1/4 losu 10 zł., 1/2 losu 20 zł., cały los 40 zł.

O KAZYJNIE

kupię za gotówkę

Wózek

do motocyklu.

Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“

pod „Gotówką“

„PRASA“

MIESIĘCZNIK

Organ Polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism.

Redaktor Stanisław Kauzik

Wyszedł z druku zeszyt styczniowy.

Treść zeszytu: Od Wydawnictwa; Wydawcy Dzienników i Czasopism u Pana Premiera Zyndram-Kościelkowskiego; Witold Giełżyński — Cele i drogi szkoły dziennikarskiej; Franciszek Głowiński — Wokół zagadnień pocztowych; St. Krz. — Droga do ludu; Memoriał Polskiego Zw. Wydawców w sprawie międzynarodowych legitymacji prasowych; Walka z reklamą radiową w Anglii; Polski rynek ogłoszeniowy w r. 1935; O reklamie prasowej; Kolportaż dzienników i czasopism w r. 1935.

Prace Polskiego Związku Wydawców; Organizacje dziennikarskie; Kronika krajowa; Państwo a prasa; Z życia prasy; Różne. Ustawy i rozporządzenia dotyczące prasy. Prasa na sze rokim świecie.

Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w administracji „Prasy“, w większych księgarniach i kioskach „Ruch“.

Prenumerata roczna zł. 10. — Adres administracji: Warszawa, Krak. Przedm. 40 m. 11, tel. 540—00. Konto rozrach. Nr. 751, Warszawa I.

Chorzy na płuca

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, zaflegnienie płuc, oraz kokuks, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat Fagosoł. Przy użyciu Fagosołu zmniejsza się kaszel. Fagosoł dostać można we wszystkich aptekach. Skł. gł.: Apteka H. Rosenstadta, Warszawa, Plac Grzybowski 10.

Przetarg

Apteka Centrali Zakupów dla Kas Chorych w Wilnie niniejszem ogłasza przetarg ofertowy na dostawę w Wilnie w ciągu roku 1936 skrzyń kolejowych z drzewa sosnowego i skrzynek pocztowych z klejonek. Warunki techniczne oraz przybliżona ilość skrzyń zainteresowani mogą otrzymać w Aptecz Centrali Zakupów w Wilnie, ul. Węglowa 12.

Termin składania pisemnych ofert upływa dnia 11 lutego 1936 r. o g. 10 przed południem

Spis zapowiedzi 137/36. I.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) nieżonaty muzyk, Jerzy Wochnik, zamieszkały w Poznaniu i Wielkich Hajdukach, syn to karza Roberta Wochnika i tegoż małżonki Katarzyny z domu Macha, zamieszkałych w Hajdukach Wielkich, powiat Świętochłowice;

2) niezamężna Ewa Matuk, bez zawodu, zamieszkała w Wilnie, córka ślusarza Bronisława Matuka i tegoż małżonki Zofji z domu Machoń, zamieszkałych w Wilnie, chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiegokolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 15 dni.

Obwieszczenie nastąpić winno: w Poznaniu, Hajdukach Wielkich, pow. świętochłowickim i Wilnie.

Poznań, dn. 31 stycznia 1936 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego: (—) Frydł. (pieczęć).

ZAKŁAD FRYZJERSKI

„BORYS“

BAKSZTA 1

wykonuje wszelkie roboty w zakresie fryzjerstwa wchodzą, trwałą ondulację parowym aparatem „Mobile“ oraz elektrycznym aparatem „Fura“, manicure, roboty perkusyjne, farbowanie włosów.

Poszukuję

posady (chętnie do dzieci). Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Wyjazd“

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

Nadzwyczajna

okazja ulokowania pieniędzy na 10%. Z powodu wyjazdu odstępuje za 50% wartości zapis hipoteczny na 8.000 zł. na dużej dochodowej kamienicy w Wilnie bez bankow. długu. Szczegóły: Wilno, Fabryczna 20 m. 3-b (wejście z podwórza, 1-e piętro)

Chcę kupić

okazyjnie sypanie jasnego dębu lub jesionową komplet lub częściowo. Zgłoszenia do redakcji dla L. R.

LEK. DENTYSTA

M. Altfeld-Gordon

W. Pohulanka 16—12

AKUSZERKA

Smiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmetyczny zmasażki, brodawki, kurczaki i węgry

CENTRALA Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 99. Czynna codziennie od 10 do 3 ppd. ODDZIAŁY Redakcji i Administracji: w Nowogródku ul. Kościelna 43, w Lidzie ul. Zamkowa 41, w Baranowiczach ul. Szeptyckiego 46, w Stołpcach, w Stonimie, w Wołożynie, w Szczuczynie, w Nieświeżu i w Klecku. Drukarnia: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego nr. 4, tel. 3-40.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbior. w oddział. bez dodatku książkowego — 2 zł. 50 gr., zagranicą — 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem — 45 gr., w tekście — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakc., komunikaty — 30 gr. za mm. jednoszpaltowy, ogłoszenia mieszkalne — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane“ Redakcja nie odpowiada.

